Nr. 22. Sobota, 28. Stycznia 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K. miesięcznie 2 K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 27 stycznia.

Po długim okresie prac przygotowawczych, potem urwania się ich i nawiązywania potarganych nici na nowo, doszedł wreszcie do skutku traktat handlowy pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami. Tym sposobem udało się szczęśliwie zażegnać niebezpieczeństwo beztraktatowego stosunku, który tym większą byłby w danym wypadku anomalią. że trudno przyszłoby pogodzić go z tłem politycznem, z sojuszem łączącym oba państwa, jako uczestników trójprzymierza.

Trudności powstały z przyczyny najnowszych faz w rozwoju handlu niemieckiego, a właściwie środkowo-europejskiego. Producenci Niemiec, zwłaszcza agraryusze, z całym wysiłkiem dążąc do zdobycia jak najsurowszych ceł ochronnych, aby tym sposobem zażegnać trapiące ich przesilenie, wycisnęli na niemieckiej taryfie cłowej piętno tak silne, że była chwila, gdy zdawało się, iż tak sprzecznych interesów nie podobna będzie sprowadzić do wspólnego mianownika. Zaostrzało sytuacyę jeszcze bardziej wewnętrzne położenie Austro-Węgier, zapasy pomiędzy przemysłowym Zachodem a rolniczym Wschodem, przedewszystkiem zaś tak długo trwające ubezwładnienie parlamentu. Wśród takich okoliczności czekało austro-węgierskich delegatów zadanie w istocie bardzo trudne. Tem większa dla nich chluba, iż zdołali mu sprostać.

Rokowania zajęły prawie 8 miesięcy czasu. Wymagały one w istocie niezwykłej cierpliwości. Zdawało się czasami, że drobna zaledwie jakaś dyferencya stoi na przeszkodzie osiągnięciu celu, ale z drobnostki tej wysnuwały się w dalszym ciągu coraz nowe trudności, w niwecz obracając porozumienie. Istny kamień Syzyfowy trzeba było toczyć nieustannie pod górę, nie zrażając się tem, że ciągle siła ciężkości spychała go napowrót ku dołowi. A wśród tych wysiłków mąciła spokój tak potrzebny dla pracy wrzawa interesentów, wysuwających coraz nowe pretensye z tem stereotypowem zastrzeżeniem, iż to są właśnie owe najżywotniejsze sprawy, w których ani o włos nie wolno cofnąć się Austro-Węgrom.

I mimo tego wszystkiego porozumienie jednak doszło do skutku — porozumienie oparte na słuszności, na wzajemnych koncesyach i ustępstwach. Austro-Węgry zadowolone być z niego winny bardziej nawet, niźli Niemcy, bo gdy rząd Rzeszy uporał się już z całym kompleksem traktatowo-handlowym, tu uczyniono dopiero niemal początek. Polityka ekonomiczna Monarchii może teraz lżej odetchnąć, oswobodzona od zmory niepewności. Swobodna otwiera się jej teraz droga dla dalszej akcyi traktatowej, dla ugód handlowych, z Belgią, Rossyą, Szwajcaryą, z państwami bałkańskiemi. Jakiekolwiek wyłonią się na tem polu trudności, pokonać je przyjdzie łatwiej, skoro ma się już podpisany traktat z Niemcami, z państwem, które konsumuje więcej niż $1/3$ część całego wywozu Monarchii.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

(Dalszy ciąg telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 26 b. m.).

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia odrzucono wniosek naglący p. Fressla w sprawie drożyzny środków żywności, poczem przewodniczący podał do wiadomości, że p. Choc i towarzysze cofnęli swój wniosek naglący w sprawie założenia w Wiedniu szkół handlowych i przemysłowych z czeskim językiem wykładowym, a p. Breiter wniosek swój o „incompatibilitas“ posłów. Dalej prezydent oświadczył, iż w porozumieniu z p. Chocem wniosek jego i tow. w sprawie niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, przekazał komisyi zapomogowej.

Z kolei przystąpiła Izba do obrad nad wnioskiem naglącym p. Walewskiego o wybranie komisyi śledczej, którąby zbadała czynione mu zarzuty. Ponieważ wnioskodawca oświadczył, że jest chory, przystąpiono natychmiast do dyskusyi, w której p. Breiter przemawiał za wnioskiem. W głosowaniu nagłość wniosku i sam wniosek uchwalono.

P. Breiter cofnął następnie ostatni swój wniosek naglący w sprawie wyboru komisyi śledczej, którąby rozpatrzyła sprawę nadużywania mandatów wyborczych i działania na szkodę skarbu państwowego przez posłów: Wodzickiego, Jędrzejowicza, Niementowskiego, Małachowskiego i Walewskiego, poczem przewodniczący oświadczył, że Izba przystępuje do porządku dziennego, t. j. do obrad nad przedłożeniem zapomogowem. (Żywe oklaski. Wielu posłów składa Prezydentowi gabinetu bar. Gautschowi gratulacye).

P. Prezydent gabinetu br. Gautsch, zabrawszy głos prosi Izbę imieniem Rządu, aby możliwie jak najprędzej przyłączyła się do uchwał komisyi budżetowej, gdyż Rząd przywiązuje wielką do tego wagę. aby jak najspieszniej można było udzielić pomocy ludności rolniczej, tak ciężko dotkniętej klęskami. Ze względu na to Rząd zmodyfikował pierwotne przedłożenie w ten sposób, iż nie łączy z tą sprawą refundacyi wydatków z r. 1903 i 1904, zaciągniętych na razie z zapasów kasowych na pokrycie rat długu państwowego. Rząd wygotuje w tej sprawie osobny projekt ustawy i przedłoży go Izbie, spodziewa się bowiem w ten sposób sprawę szybko załatwić, gdyż Izba tak w interesie Państwa, jak Rządu, sama będzie chciała, aby ubytki z kas państwowych zostały zwrócone, bez narażenia budżetu na niebezpieczeństwo. W końcu mowca raz jeszcze prosi Izbę, aby jak najprędzej załatwiła przedłożenie zapomogowe, pomna zasady: *bis dat, qui cito dat.*

NAD SZAHO.

Zapada noc....

Ostry.... mroźny wiatr dmie od Północy....

Na ziemi szarej.... zrytej.... zszarpanej.... krwią splamionej leżą ciemne garby.... Jedne pojedynczo jak snopy.... drugie jak kopice.... ciała ludzkie.... kadłuby końskie.... sterczące ramiona.... wyciągnięte sztywne kopyta....

Zwichrzone.... skręcone jakby wichr straszny przeszedł... piorunami zwalił wszystko co żyło.... wbił w ziemię.... i pognał dalej....

Straszny wojny użątek!...

Już cicho.... już tylko niekiedy odruchowo rzuci się gdzieś sztywne ramię.... jakiś jęk pójdzie z wnętrza krwawych kopic....

Koń się targnął.... poderwał na nogi.... łbem rzucił — aż zgrzytły wędzidła. .. jęknął i zwalił na ziemię....

Górą przeleciały ptaki czarne — ciężko idące niebem i spadły opodal — na żer....

. . . .

„Wojtek“!...

Leżący na brzuchu żołnierz podniósł się na łokciach i snać usiłował zrozumieć, skąd głos ów pochodzi — bo głowę obracał na wszystkie strony....

Wiatr ciął i kłuł jak szpilkami w oczy....

„Czy mi się zwidziało.... czy mnie kto wołał“... — Rozejrzał się w koło — „Rany Boskie!... Co tu tego trupa“!...

. . . .

„Wojtek“!...

. . . .

„A dyć woła — ale skąd“!

„Nic się nie rucha — chyba śmierć mnie woła.... Żebym to mógł wstać... ale ciężko!... Nogi mam całe.... tylko w boku żga siarczyście.... Dziękować Bogu, że choć nogi całe“...

Podniósł się — i postąpił naprzód. — „Musiała przelecieć zmieżona bez bok.... boli z przodu.... boli z tyła.... jak świdrem żga“!...

Trzymając się za prawy bok — Wojtek szedł zwolna — rozglądając się wkoło....

„Wojtek“!...

Żołnierz stanął — przetarł oczy, bo mu z wiatru aż łzy kapały, i naraz aż cofnął się w tył.

W jamie — tuż przed nim leżał żołnierz — nadziany na pal — tak, że poprzez rękaw sterczał drąg ostrzem.... „Wilczy dół!... Pogany zatracone, a to go nadziało!...

„Jędrek, toś to ty biedaku!... Matko Najświętsza na co ci to przyszło“!...

„Ratuj, bo zamrę“ — odpowiedział głos znany.

Wojtek przykląkł na ziemi.... przechylił się — i szarpnął za dłoń. by nadziane na pal ramię zwolnić z rożna strasznego....

Jędrek syknął — i snać omdlał — bo zcichł....

Wojtek pochwycił drąg... przyciągnął do siebie i z nadludzkim wysiłkiem ściągnął ramię z pala.

Omdlałego.... sztywnego towarzysza wywlókł z dołu.... i padł razem z nim na brzegu.

Krew buchnęła z boku i zrobiło mu się ciepło na ciele.

Przez chwilę leżeli obaj jak martwi wedle siebie, tylko oddech jednego dawał znać drugiemu że żyją.

. . . .

Pierwszy oprzytomniał Wojtek.

„Żyjesz“? — zapytał.

„Żyje — dziękować Bogu“ — odpowiedział Jędrek.

„To się podnoś.... musimy iść.... tu nieprześpiecznie.... mogłaby śmierć ułapić“.

„Pomarło ich tu.... pomarło“!...

„Jak na koniczysku.... kopa przy kopicy“....

. . . .

Podnieśli się obaj.... Wojtek gniótł bok, Jędrek przycisnął do piersi ramię i niósł je jak obce ciało martwe.... ciężkie.... drętwe....

. . . .

Szli wolno.... ostrożnie.... probując stopą ziemi zdradnej.... przepastnej... tajemnej....

. . . .

Noc zapadła....

Wojtek osłabł.... i iść już nie mógł....

. . . .

Dokoła cisza.... ciemność.... grunt nieznany.... niepewny.... zdrada zewsząd czyha....

. . . .

Usiedli na ziemi.... wsparli się o siebie, i milczeli....

Nieznośny ból dokuczał.... usta spragnione piekły....

Wicher smagał.... ciął... szamotał się z jakimś suchym badylem, co szeleszcząc chylił się ku nim jak jadowita gadzina....

. . . .

„Wojtek!“

„A czego?“....

„Żeby tak oni wiedzieli, co się z nami dzieje“....

„Et — lepiej nie wspominaj“!...

„A wiesz ty Wojtek, że u nas Święta?“

Wojtek machnął ręką.

„Będzie i nam święto u Matki Boskiej na przypiecku“.

„Z jednej my wsi przyszli — tak i razem pójdziewa.... tylko żal.... okrutny żal“...

. . . .

Wojtek zasypiał, Jędrek tylko mocniej cisnął skaleczone ramię.... Zrobiło mu się ciepło.... gorąco.... nie czuł wichru mroźnego, tylko mu się zdawało, że słyszy jakiś śpiew.... jakieś dalekie wołania.... i oczy zmrużywszy patrzał w głąb własną....

. . . .

. . . .

. . . .

Bieli się od śniegu, że nie znać gdzie ziemia się kończy a niebo zaczyna.... wierzby, jak baby w białych płachtach na głowie, świerki, jak kandelabry przed wielkim ołtarzem.... wysrebrzone.... śliczne....

Wszystko białe....

Cicho.... noc.... tylko gościńcem suną ludzie w kożuchach... słychać jak śnieg chrupi pod butami.... chłopcy lecą, niekiedy staną, nogą o nogę uderzą dla rozgrzewki.... dłonią biją o dłoń, a śmieją się.... a gwarzą.... a radują się, bo do kościoła idą....

Na Pasterkę....

. . . .

„Ej kolenda.... kolenda!...“

. . . .

Pojedli smaczno.... choć postno.... struclą z makiem zagryźli.... kieliszek wódki wypili.... tak im raźno.... wesoło....

„Kolendować małemu!...“

. . . .

. . . .

W Proszowicach kościół oświetlony, że aż bije wnętrze ogniście na rynek....

Ludzi w nim pełno....

Ksiądz kanonik jeszcze w zakrystyi, jeszcze nie północ....

. . . .

Przecisnąć się trudno.... taki ścisk.... same jasne.... wesołe twarze.... Marysia.... Zośka....

Matki dziecka co większe pobrały, a ukutały w chustki, że jak pniaki wyglądają grube....

A wszystkim oczy się śmieją radosne....

. . . .

Cicho.... tylko szepczą pacierze stare baby.... chłopi biją nogę o nogę dla rozgrzewki....

Siarczysty mróz do kościoła wnieśli.... ale w kościele zaraz będzie ciepło....

. . . .

Koło zakrystyi zrobił się ruch.... Szarpnięto dzwonkiem, chłopaki w komeszkach białych i czerwonych pelerynkach wyszli zamaszyście z zakrystyi, za nimi ksiądz proboszcz.

Z chóru gruchnęła muzyka i całą piersią zagrzmiał kościół pieśnią „Bóg się rodzi!...“

. . . .

. . . .

. . . .

„Jeszcze chwilkę.... jeszcze chwilkę.... Zaraz skończymy“....

„Wojtek!... czego tak szarpiesz.... czego tak się pchasz.... kiedy ja chcę przed ołtarz.... przed wielki ołtarz.... tam, gdzie zawdy stawam“!...

„Uspokój się bracie.... pójdziesz przed ołtarz.... tylko ci wpierw ramię opatrzę.... bandaż nałożę“....

. . . .

„Toś ty nie Wojtek.... a cóżeś ty za jeden.... możeś ty anioł.... tam z ołtarza“....

. . . .

„Ej nie.... nie.... ja sanitaryusz.... a to pan doktór z Warszawy.... ranę ci opatrzył“.

. . . .

. . . .

Jędrek zcichł.... Zamknął oczy.... i znów mu się widzi, że stoi w kościele.... a naród cały kolenduje Małemu.

. . . .

. . . .

Warszawa. Grudzień 1904.

Ida Pilecka

Sprawozdawca mniejszości komisyi p. Skene oświadczył, że ze względu na oświadczenie br. Gautscha wniosek mniejszości cofa. Na tem obrady przerwano.

P. Ellenbogen w zapytaniu do przewodniczącego komisyi kolejowej porusza sprawę kredytów dodatkowych na budowę kolei alpejskich, które to kredyty podwyższono od pierwotnie preliminowanych o 70 do 112 prc. Mowca protestuje przeciw temu, aby dokonywano budowli kolejowych za 150 milionów, a Izba nie była w stanie powziąć w tej mierze uchwał. Żąda, aby komisya kolejowa zajęła się tą sprawą, iżby tym nieprawidłowym stosunkom stanowczo kres położono.

P. Breiter wystosował do Prezydenta Izby zapytanie, czy skłonny jest z okazyi zajść niedzielnych w Petersburgu wyrazić sympatyę tej ludności państwa rossyjskiego, której krew popłynęła. Gdyby Prezydent nie był skłonny tego uczynić, apeluje mowca do Izby i prosi, aby ją zapytano, czy nie uważa za właściwe wyrazić swej sympatyi dla rossyjskiego ludu.

Przewodniczący odpowiada: Rozumiem zupełnie zainteresowanie, jakie cały świat okazuje w obec wydarzeń w Rossyi, jednakowoż uważam za nieodpowiednie, abyśmy tu dyskutowali o wewnętrznych kwestyach państwa obcego, z nami zaprzyjaźnionego.

P. Breiter: Apeluję do Izby.

Przewodniczący: Od enuncyacyi przewodniczącego, w myśl przepisów regulaminu, apelacya do Izby jest niedopuszczalna.

Na tem posiedzenie o godzinie pół do 6 zamknięto; następne dziś.

Wybory na Węgrzech.

Hr. Tisza dotrzymał swej zapowiedzi: wybory na Węgrzech odbywają się bez żadnej zgoła presyi rządu, bo czuwanie nad tem, by nie przyszło do zaburzenia spokoju publicznego, trudno nazwać presyą.

Rycerskość jednak przeciwnika nie znalazła oddźwięku u opozycyi. Trzyma się ona zasady: cel uświęca środki i nie gardzi żadnymi środkami.

W obec tego upragniony ideał hr. Tiszy, wybadanie istotnej opinii narodu musi pozostać ideałem, czemś, co nie da się urzeczywistnić.

Presya opozycyi zdziałała już wczoraj wiele: w niektórych okręgach zapewniła zwycięstwo wrogom rządu, w innych podkopała szanse kandydatów rządowych, którzy w normalnym stanie rzeczy wyszliby byli imponującą większością.

Jednego wszakże nieudało się jej osiągnąć i ten jeden tryumf wystarczy hr. Tiszy za wszystkie inne. W IV. budapeszteńskim okręgu wyborczym, gdzie hr. Juliusz Andrassy przy pomocy całej hałaśliwej reklamy i wszystkich sztuczek agitacyjnych, wypowiedział walkę na śmierć i życie prezydentowi gabinetu — w tem sercu stolicy ozwało się poczucie słuszności silniej, aniżeli sztuczny impuls opozycyjny i hr. Tisza wyszedł z urny zwycięzcą.

Na prowincyi nie obeszło się oczywiście bez zaburzeń, ale były one mniej liczne, aniżeli przypuszczać należało, sądząc po podnieceniu, rozdmuchanem przez opozycyę.

O stanie rzeczy podają depesze następujące szczegóły:

Prezydent ministrów hr. Tisza przeszedł w 4 budapeszteńskim okręgu wyborczym 1426 głosami przeciw hr. Juliuszowi Andrassemu, który otrzymał 1369 głosów. Minister honwedów Nyiryi wybrany w 2 okręgu wyborczym miasta 1258 głosami. Upadł tam były minister Daranyi, dysydent, który otrzymał 1134 gł.

W 9 i 10 dzielnicy Budapesztu przyjdzie do wyboru ściślejszego między ministrem sprawiedliwości Ploszem i koszutowcym Ballayi. Obaj otrzymali po 1992 gł.

Budapeszt. (Godzina 1 w nocy). Ogółem przeprowadzono 280 wyborów. Wybrano liberalnych 114, koszutowców 113, dysydentów 20, z partyi Banffyego 10, dzikich 3, ludowców 15, narodowca 1. Będą cztery wybory ściślejsze.

Liberalni zyskują 15, tracą 56; dysydenci zyskują 5, tracą 4; koszutowcy zyskują 43, tracą 6; ludowcy zyskują 4, tracą 1; partya Banffyego zyskuje 7, traci 2; dzicy tracą 2; narodowcy zyskują 1, tracą 3.

W śródmieściu Budapesztu odbyły się wczoraj wieczorem demonstracye po ogłoszeniu wyniku wyborów. Wyruszyła kompania piechoty bośniackiej, poczem tłum się rozproszył.

Według urzędowych wykazów, stosunek głosów w Budapeszcie jest taki: W 1. okręgu kandydat liberalny Falk otrzymał 1333 głosów, kontrkandydat 883; w 2. okręgu minister honwedów Nyiryi 1257, kontrkandydat Daranyi 1134; w 4. okręgu minister prezydent hr. Tisza 1482, hr. Andrassy 1427; w 6. okręgu walka między ministrem handlu Hieronymim a kontrkandydatem demokratą Vaszonyim jeszcze nie rozstrzygnięta. W 7. okręgu zwyciężył kandydat liberalny; w 8. okręgu minister oświaty Berzeviczy wybrany większością 699 głosów; w 9. okręgu minister sprawiedliwości Plosz i jego przeciwnik Ballanyi mają równą ilość głosów po 1992; odbędzie się przeto drugi wybór.

W Felwincz z okazyi wyboru do Sejmu przyszło do zaburzeń. Opozycyjni wyborcy podpalili kilkanaście domów.

W Valkocs opozycyoniści zastrzelili jednego żandarma; dziesięć osób aresztowano.

KORESPONDENCYE

Rzym, dnia 23 stycznia.

(Do najęcia. — Z Archeologii i Sztuki. — Z Watykanu. — Carolus Duran, Ruskin, Ponchielli. — Reformy. — Z teatrów).

Cisza w polityce wewnętrznej Włoch, przerywana tylko japonofilskimi artykułami dzienników, które otrzymują informacye z Anglii lub z ambasad japońskich, małymi wybuchami iredentyzmu, próbujemy zakłócić stosunki między Austryą i Włochami, pozwala mi zwrócić się do bieżących spraw włoskich, nie mających nic wspólnego z polityką. Włochy pracują usilnie nad tem, aby ściągnąć do siebie więcej cudzoziemców, aby przyciągnąć pieniądze, których przemysł „forestierów" tak bardzo tutaj potrzebuje. Ludowcy z północy Włoch, dawni rojaliści z południa, uderzają niezmordowanie w tamburino reklamy, aby zachęcić podróżnych do włoskiej podróży. Przychodźcie kapitaliści Albionu i Ameryki, używać wytchnienia nad jeziorami naszemi, nad morzem, w muzeach i przy ruinach! I wy małomieszczanie z Francyi i z rozmaitych New portów, sklepikarze niemieccy, urzędnicy na urlopie, podziwiajcie nasze pomniki i miasta, katedry, pinakoteki i fora, nad któremi roztacza się lazur nieba, przyjeżdżajcie do Wenecyi, która urządza wystawy sztuki, do Rzymu, miejsca pielgrzymek! Na kolejach macie obniżkę! Naprzód panowie! Włochy są do najęcia!

W Rzymie obraduje nieustannie Stowarzyszenie dla ruchu cudzoziemców, zbierają się kongresy hotelarzy, co nie przeszkadza, że Rzym jest droższy z każdym rokiem i że ceny teraz bywają nadzwyczajnie wysokie. A przytem ta plaga żebractwa! Wszystkie ręce wyciągają się tutaj, aby wyzyskać cudzoziemca.... Bo cudzoziemiec przybywający do Włoch spostrzega się zaraz, że żebractwo jest zorganizowane, że leży w tradycyach, w zwyczaju. Są tacy, którzyby chcieli, aby kolor lokalny utrzymał się we Włoszech, i może nawet nie żałowaliby, gdyby bryganci byli liczniejsi.... A i tak jest ich zawsze kilkunastu, rozbijających na południu i w Sardynii.

Pomimo konkurencyi Szwajcaryi, Nizzy i Kairu, cudzoziemcy będą napływali zawsze do Włoch, do ich zbiorów sztuki, tak nadzwyczajnie bogatych, do piękności przyrody Italii, do jej ciepłego klimatu, choćby jak w roku bieżącym nie zupełnie dopisał, będą kupowali fałszowane starożytności i przedmioty sztuki, w które, obok prawdziwych, Włochy są bardzo bogato wyposażone.

Przecież niedawno dyrektor Muzeum w Brukseli, nabył w Rzymie, obraz Perugina we wspaniałych ramach Łukasza della Robbia. Tylko, że obraz na drzewie okazał się niebawem, i to w skutek niedyskrecyi włoskiego malarza — doskonałą kopią, zrobioną przez dobrego malarza florenckiego, który niedawno zmarł, a dyrektor miał przynajmniej tę pociechę, że ramy były oryginalne. W Luwrze jest podobno św. Magdalena Ludwika Gregori, jeszcze żyjącego! A już nie mówię o galeryi Ermitażu w Petersburgu, gdzie obrazy Bernardino de Conti przypisane są Leonardowi da Vinci. Powiadają, że Pius IX. podarował pewnego razu Napoleonowi III. obraz, który, zdaniem znawców z Akademii św. Łukasza, uznany został za oryginał XVI. wieku, ale i tutaj niedyskrecya włoskiego malarza odkryła w nim znakomitą imitacyę, co prawda, dorównywającą oryginałowi.

Żył w Bolonii malarz Guicciardi, którego specyalnością było naśladowanie obrazów Franciszka Francia, i takich mnóstwo znajduje się w zbiorach bogatych Anglików. Albo n. p. w Pinakotece Watykanu wisi obraz Murilla „Ślub św. Katarzyny", który kopiują nieustannie. Otóż powiadają, że to tak znane płótno jest... imitacyą pysznej imitacyą.

To samo możnaby powiedzieć o marmurach, bronzach, majolikach i t. d. Są n. p. w Rzymie wielkie sklepy starożytności, w których niema ani jednego prawdziwego przedmiotu, począwszy od obrazów, sztychów, wyrobów z kości słoniowej, wykopalisk i t. d.

Senator Jan Morelli, który pisał pod pseudonimem Iwana Lermoliewa, obalił mnóstwo, legend dotyczących obrazów, zwłaszcza w galeryach Borghese i Doria-Pamfili w Rzymie. I tak n. p. t. zw. „Fornarina" z Trybuny w Florencyi ma być pędzla Sebastiana del Piombo (a nie Rafaela); nie Rafaela jest także „Skrzypek", który był dawniej własnością ks. Sciarry, a po jego zbankrutowaniu dostał się do zbiorów Rothschildów w Paryżu. I on także jest pędzla Sebastiana del Piombo. Także i słynna „Fornarina" z pałacu Barberini ma być dziełem Juliusza Romano. Nie Rafael malował także portrety kardynała Bibbiany i zezującego Jughiramiego, będące w pałacu Pitti, ale według Morellego, portret pierwszego znajduje się w muzeum Prado w Madrycie, a drugiego w Volterra. Nawet także „Widzenie Ezechiela" ma być pędzla Giulio Romano, tak jak rysunki Wenery i Psychy z Luwru, „Trzy Gracye" z Windsoru, Wielka Madonna Franciszka I. we florenckich uffizzi i t. d. „Złożenie z krzyża" w galeryi Borghese ma także być dziełem nie Rafaela, ale Garofalo. Skoro pierwszorzędne galerye wykazują takie wątpliwości, cóż dopiero musi być w prywatnych mniejszych zbiorach, gdzie szumne nazwiska autorów roją się. We Włoszech istnieje zresztą katalog państwowy dzieł sztuki, które zostały klasyfikowane jako dzieła, niemogące być wywiezionemi, choć są własnością prywatną.

W Watykanie skończyły się beatyfikacye. Delegatem apostolskim w Konstantynopolu mianowany został mre Tacci-Porcelli, biskup z miasteczka Citta della Pieve. Delegacya konstantynopolitańska jest najważniejszą i najtrudniejszą z delegacyj Stolicy świętej, na Wschodzie. Co do starożytności, jest tylko piątą z rzędu, idzie za syryjską (Bejrut) założoną w r. 1762, za delegacyą Mezopotamii, Kurdystanu i Armenii mniejszej (Bagdad), grecką (Ateny), Egiptu i Arabii (Aleksandrya). Delegacyę w Konstantynopolu założył Pius IX. w r. 1868. Co do delegacyi Wschodu, natura ich i cele, zostały określone przez *motu proprio* Leona XIII., z d. 19 marca 1896 r. p. t. *Auspicia rerum.* Leon XIII., jak wiadomo, marzył zawsze o zjednoczeniu Kościołów, ale od czasu do czasu budziło go z tych złudzeń to, co i teraz świeżo się zdarzyło, t. j. napady mnichów greckich na OO. Franciszkanów, w kościele św. Grobu Zbawiciela w Jerozolimie. Wiadomości o pokrwawieniu przez czerńców zakonników św. Franciszka wywołały znów przykre wrażenie w Watykanie. Niestety Francya nie bierze już w obronę katolickich księży i jeśli Włochy nie wezmą ich w opiekę, dzikie bójki tak skandaliczne,

---

34)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

STARE MAŁŻEŃSTWO.

(Z francuskiego).

XII.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz, Julieta miała wielką migrenę; były to tylko skutki podróży w największy upał; ale po kilkogudzinnem tułaniu z miejsca na miejsce w poszukiwaniu chłodu, młoda dziewczyna wróciła do swego pokoju położyć się na łóżku, w przekonaniu, że zdrowy sen najlepszem będzie lekarstwem.

Fontenoy zaproponował żonie, aby nie opóźniać dłużej wizyty obiecanej sąsiadom i ponieważ odległość pomiędzy dwoma domami nie wynosiła więcej niż kilometr, drogą ocienioną wzdłuż rzeczki, poszli razem, piechotą, około trzeciej po południu.

Ścieżka, dość wąska, zmusiła ich iść jedno za drugiem. Edmea poszła naprzód, a za nią o kilka kroków mąż, nieco roztargniony; wyszedłszy na gościniec, zrównał się z nią i przemówił do niej parę słów nic nie znaczących, ale w doskonałej zgodzie małżeńskiej weszli razem w progi swoich dobrych znajomych.

Zamek z cegieł i wapna, pomimo swojego pozoru feudalnego, podobny był do fortecy tak samo jak lwy koło Instytutu podobne są do dzikich zwierząt. Bardzo mały zresztą i zbudowany w czasach popsutego stylu, przez lat dwadzieścia po śmierci ostatniego właściciela nie mógł znaleść nabywcy, aż do chwili, gdy pani Fremont ujrzawszy go przypadkiem doszła do przekonania, że chyba jaki dobry geniusz umyślnie dla niej go zbudował.

Kupiwszy go więc, zamieszkała tutaj wraz ze swoją rodziną i znajomymi, którzy raz do roku rozweselali go swoją obecnością. Mieszkało się tu zresztą bardzo niewygodnie, a okrągłe wieże zostały uznane jako zupełnie nieodpowiednie do tegoczesnych, szerokich mebli. Mały Descrosses utrzymywał, że, aby wygodnie się przespać, był zmuszony w kółko się zwinąć, jak śpiący piesek, co jednak mu nie przeszkadzało być tutaj częstym gościem.

W tej chwili żaby drzemały w fosach, a cała ludność fortecy zabawiała się grą w krokieta, pod cieniem wspaniałych dębów. Pan Fremont z młotkiem w ręku uwijał się wesoło, żona jego, jako sędzia gry, sprawdzała rzuty i służyła za pośrednika w nieporozumieniach, bo niewiadomo czy z powodu swego angielskiego pochodzenia, ale trzeba wyznać, że krokiet nie przyczynia się do złagodzenia obyczajów, zaostrzając je raczej. Niektóre gry, szachy naprzykład, zaprzyjaźniają i ugrzeczniają ludzi, krokiet zaś rodzi zaczepki.

Po zamienieniu ze starymi, poczciwymi ludźmi kilku nieuniknionych grzeczności, pierwszą osobą, którą Edmea ujrzała, była pani Verseley. Nie miała w sobie dzisiaj nic z Ondyny, ale kostium jej z wełny dzikiej barwy, dziwacznie naszyty czarnemi taśmami, nadawał jej pozór węża, co ogromnie harmonizowało z małą i płaską główką i ciemnemi oczami. Wrażenie było tak nagłe a jednocześnie nieprzyjemne, że pani Fontenoy nie mogła powstrzymać niewidzialnego prawie ruchu wstecz, może jednak nie tak bardzo niewidzialnego, aby pani Verseley go nie spostrzegła.

Enguerranda i Magellona witały ją tymczasem, pierwsza trzydziestopięcioletnia, która dała już za wygranę małżeństwu, druga młodsza o pięć, czy sześć lat, bardzo jeszcze wojownicza i zdecydowana na wszystko, w uczciwem znaczeniu tego wyrazu, byle zdobyć męża. Partya właśnie się skończyła i zabierano się do drugiej, bo w pewnych epokach pewne gry stawały się prawdziwą namiętnością w zamku. Zaproszona do wzięcia udziału w grze, Edmea się wymówiła, mówiąc, że w takie gorąco woli usiąść; Fontenoy oświadczył się za tem samem i szukał krzesła dla siebie, gdy zbliżyła się pani Verseley, podając mu młotek.

Z oczami przymrużonemi, z uśmiechem prawie ironicznym na wąskich ustach, miała w sobie coś wyzywającego jak obelga i przewrotnego, jak zła książka; całe jej zachowanie zdawało się mówić: „Wiem, że mi odmówisz; ale jeżeli odmówisz, pomyślę, pomyślę sobie, że jesteś wielkim niedołęgą!"

Fontenoy pobladł i nagle krew oblała mu szyję i uszy. Edmea, która patrzyła na niego, była przerażona tą nagłą zmianą i już chciała iść do niego, a tymczasem on już wziął młotek w rękę, kłaniając się przed swoją dawną przyjaciółką. Los — czy to był los tylko? bo pani Verseley kulę swoją rzuciła zaraz po nim — dał mu ją za przeciwniczkę i partya się zaczęła.

Po kilku rzutach trochę bezładnych i mało zajmujących, partya zaczęła się ożywiać; wszyscy grali dobrze, a Fontenoy należał do pierwszorzędnych graczy. Pani Verseley nie grała świetnie, ale była nadzwyczajnie zręczna i gibka i udawało jej się wybrnąć w takich wypadkach, w których inni czasami wybrnąć nie mogli. Zwolna, oboje z Fontenoy pozostali panami gry, rzucając ze skupieniem, co czyniło, że byli dziwni i milczący; uderzenia młotka Fontenoy ręką pewną i silną, prowadziły do celu jego kulę wraz z kulami wspólników gry, gdy uderzenia młotka jego przeciwniczki odzywały się ostro i nerwowo, jak policzki i nigdy nie omieszkała na złość zrobić, choćby tym rzutem miała całą grę popsuć. Ograniczeni do nudnej roli widzów, inni gracze przypatrywali się jednakże ciekawie, zainteresowani końcowym wynikiem. Edmea patrzyła z niezrozumiałem dla niej wzruszeniem; ujrzawszy, nagle, że mąż jej popełnił niezręczny rzut, wydała lekki okrzyk ostrzegający, ale było już za późno; Fontenoy zatrzymał się, z młotkiem w ręku, niezadowolony, że przez pomyłkę, której sam sobie wytłómaczyć nie umiał, zakwestyonował prawie pewne powodzenie swoich wspólników.

Pani Verseley, z zaciśniętemi ustami, ze sztywnym wzrokiem, z nieopisanem wytężeniem umysłu i ciała, zbliżała się, popychając swoją kulę ciągle naprzód; zatrzymała się i podniosła głowę

— To pańska kula, panie Fontenoy? — spytała czystym swoim, o nieco metalicznem brzmieniu głosem.

Skłonił się zamiast odpowiedzi.

— Krokietuję pana — rzekła spokojnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z powodu świętego miejsca. będą się powtarzały...

Dyrektorem Accademie de France w Rzymie został Carolus Duran, którego tu bardzo serdecznie przyjmowano. Tymczasem Wenecya wzięła się do uczczenia pamięci Jana Ruskina, znanego przyjaciela Włoch, pisarza, zmarłego w Brantvood w r. 1900, poety-krytyka prerafaelistów: Giotta, Beata Angelico, Mikołaja Pisano, artystów Sieny, Lukki, Florencyi i t. d. Ale Ruskin ubóstwiał najwięcej Wenecyę i w trzech tomach „Kamieni Wenecyi“, wyśpiewał hymn na cześć miasta Lagun.

W styczniu także przypada dziewiętnasta rocznica śmierci Ponchiellego, kompozytora „Giocondy“ i „Litwinów“ (Konrada Wallenroda). Ostatnia ta opera napisana została w r. 1873 i przedstawiona w La Scali. Umarł on 16 stycznia 1886 r., jako nauczyciel konserwatoryum w Medyolanie.

W Medyolanie Hieronim Rovetta przedstawił nową sztukę p. t. „Król Żartowniś“ (Re Burlone). Sztuka jednak nie miała wielkiego powodzenia. Tłem jej jest dwór neapolitański Ferdynanda II. t. zw. „króla Bomby“, w latach 1846 i 1847. Przedostatni król Neapolu znany był ze swoich facecyj i że się tak wyrażę — z „dezynwoltury“, ale autor nie dosyć zręcznie wyzyskał przedmiot, bądź co bądź wdzięczny.

W Palermo odsłonięto w tych dniach nie jeden, ale dwa pomniki Fr. Crispiego: jeden w katedrze, drugi na placu publicznym.

Ważną i bardzo będącą na czasie reformę zaprowadzić ma obecnie minister oświaty, p. Ostando w gimnazyach klasycznych. A mianowicie uczniowie gimnazyów mogą wybierać w naukach pomiędzy greką a matematyką i opuścić jedno lub drugie. Wyrabia się coraz więcej przekonanie, że nauka rozmaitych języków jest straconym trudem i tylko przydać się może specyalistom. Precz z gramatykami grecką i łacińską! Takie jest hasło młodego Alfreda Bacellego.

Wyszedł pierwszy tom Aktów, tyczących się Dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Wydrukowany został w drukarni Watykanu wytwornie, jak wszystko co się tam wydaje.

(D.)

Zaburzenia w Rossyi.

Ogólne wrażenie.

Nawet ta część prasy, która pod wrażeniem krwawej niedzieli przepowiadała już zupełne obalenie autokratyzmu w Rossyi. przyznaje obecnie, iż dała się unieść sangwinizmowi. Wielki rozmach skończył się na setkach, czy tysiącach ofiar — skutku zamierzonego nie odniósł. Car nietylko zamknął się w głębi komnat, lecz także zamknął swe serce na wołanie ludu. W. Ks. Włodzimierz przy pomocy Trepowa pracuje na swój sposób nad przywróceniem ludności do opamiętania. a moralny inspirator wszystkich tych aktów państwowych w Rossyi, które noszą na sobie piętno reakcyi — Pobiedonoscew zrównany zostaje z ministrami i dostaje drugi złoty lampas na pantalonach.

Szkoda tej krwi wylanej tak obficie na Newskim Prospekcie i pod Kolpinem, szkoda męczeństwa, które pozostało bezowocnem, bo nie liczyło się z surową rzeczywistością. Na stosach trupów stanęła reakcya tem pewniejsza siebie, że zwycięska w chwili, gdy obwołano jej upadek. Już położyła ciężką prawicę na Petersburgu, a niemniej pewnie stłumi buntownicze zakusy wszędzie, gdzie one wystrzelą płomieniem. I — oby fałszywe było to proroctwo — na długie, długie znowu czasy zapanuje w caracie ów spokój, który jest spokojem trupów. Próba zgalwanizowania społeczeństwa zawiodła: krótkie, kurczowe, a tak bolesne, drgnięcie — i oto znowu wielki puszczyk Rossyi, Pobiedonoscew z dwoma złotymi lampasami u pantalonów staje na straży letargu — jeszcze wyższy, jeszcze silniejszy, niż przedtem.

Nastrój w Królestwie.

N. W. Tagblatt otrzymał informacye o stanie umysłów w Ziemiach polskich pod berłem rossyjskiem, a informacye te są zupełnem potwierdzeniem zapatrywań korespondenta *Czasu* powtórzonych we wczorajszym numerze naszego pisma.

„Zaznaczyć przedewszystkiem wypada, pisze korespondent wiedeńskiego organu, że ogół w Królestwie Polskiem bardzo tylko niedostatecznie poinformowany jest o wypadkach. W poniedziałek w południe n. p. bardzo niewiele tylko osób wiedziało w Warszawie o tem, co zaszło nad Newą i dopiero po południu objaśnił publiczność o zdarzeniach zwięzły urzędowy komunikat, rozesłany pismom. Dalsze szczegóły nadchodziły niemniej powoli i skąpo; i tylko drogą pogłosek, z ust do ust podawanych, przedostają się te wiadomości, które rząd chciałby zataić.

Jeszcze w niedzielę pracowały w Warszawie z całym spokojem różne komitety, upoważnione do tego przez ks. Mirskiego, nad przysposobieniem memoryałów. których ogromna liczba jest w projekcie, ale w których zgodnie przejawia się jedno i to samo *minimum* żądań: zaprowadzenie języka polskiego w szkołach i w urzędowaniu gmin. Nawet najradykalniejszy odłam narodowy t. j. Wszechpolacy byliby zadowoleni, gdyby tyle przynajmniej udało się osiągnąć. A — co charakterystyczne — sam Hurko, acz wcale nie polonofilsko usposobiony, podniósł był ongi w jednym ze swych memoryałów, iż byłoby godziwem te skromne pragnienia zaspokoić.

Co do zajść w Rossyi panuje również najzupełniej zgodne we wszystkich stronnictwach zapatrywanie. Uważają je tu, jako wewnętrzną sprawę carstwa, w którą Królestwo wcale nie powinno się mieszać. Niech Rossyanie — powiada Warszawa — na własnej przekonają się skórze, jaką wychowali sobie biurokracyę. Wszyscy trzej najwyżsi dygnitarze, których obecnie powołano do przywrócenia porządku w stolicy carskiej, doskonale znani są Warszawie. Trepow i Kleigels byli tu policmajstrami, a Trepow szefem żandarmeryi — i, dodać wypada, byli to bodaj czy nie najuczciwsi i najprzyzwoitsi z tych czynowników, których Królestwu nasyła Rossya: surowi, ale nie okrutni; nieubłagani wykonawcy ustaw wyjątkowych, ale przynajmniej bez przymieszki osobistej swawoli. A jeśli już samo powołanie tych właśnie ludzi rzuciło na Petersburg panikę, — może Rossya teraz zrozumieć, co przebywa Królestwo pod rządami czynownictwa o tyle niżej stojącego pod każdym względem od Trepowów, Kleigelsów i Fułłonów. W grę wchodzi tu zresztą inny jeszcze moment: historyczny. Rossyjskim możnowładcom byłoby bardzo na rękę, gdyby udało się wywołać i w Królestwie coś, co możnaby bodaj od biedy napiętnować jako powstanie. Wszakże tylko taka chęć mogła zrodzić pomysł wysłania z kraju tak religijnego jak Królestwo — rezerwistów na plac boju w sam dzień wigilii! A jednak roztropności społeczeństwa udało się przebrnąć szczęśliwie i przez tę rafę.

Obecnie grozi Królestwu niebezpieczeństwo z tej przyczyny, że pewne grupy radykalne dążą do pójścia w ślady Petersburga. Być może, iż rozwaga weźmie jednak górę, lecz gdyby nawet tak się nie stało, gdyby nawet przyszło do jakiegoś ruchu, będzie to ruch zupełnie inny, aniżeli w latach 1830 lub 1863. To też wprost śmieszną i niedorzeczną jest bajka o tajnych składach broni w Królestwie. Demonstranci petersburscy mieli ostatecznie także kilka noży i starych rewolwerów, ale trudno to nazwać uzbrojeniem wobec karabinów repetyerowych.

Cóż zaś dopiero powiedzieć, o tym tak szumnie przez przeciwników polskości rozgłaszanym skarbie narodowym w Raperswylu. Co za skarb: 200.000 fr.! Gdyby nawet nic z niego nie wydano, wzrósłby dopiero po 120 latach do wysokości 26 milionów. jak go oblicza prusko-rossyjska legenda!“

Ukorzony Petersburg.

Pet. Ag. tel. donosi: W niektórych drobnych fabrykach rozpoczęto na nowo pracę W większych fabrykach pojawili się robotnicy dla rokowań, lecz się zaraz rozeszli. W zakładzie bałtyckim o godzinie 1 po południu dano znak do roboty; czy ją jednak rozpoczęto rzeczywiście, niewiadomo. Ulice miasta mają zwykły wygląd. Patroli już nie widać.

Po stronie wyborskiej robót nie rozpoczęto. Robotnicy okazują zupełną obojętność wobec komunikatu ministra skarbu i generał-gubernatora. Powiadają, że dziś nastąpi rozstrzygnięcie, czy powrócą do pracy, czy nie.

Komitet ministrów ukończył obrady nad piątym punktem ukazu carskiego w sprawie uzupełnienia ordynacyi państwowej. Punkt ten dotyczy rewizyi zarządzeń wyjątkowych. wydanych celem strzeżenia porządku państwowego.

Do *Local Anzeigera* telegrafują z Petersburga: Aresztowania obejmują coraz szersze koła. Aresztowano wielu członków dumy, publicystów, oraz literatów. Gubernator zawiadamia robotników, że kto w piątek nie stanie do pracy, będzie z Petersburga wydalony. Około 90 prc. robotników skłania się do podjęcia pracy. Korespondent był na dwóch zgromadzeniach robotniczych i stwierdził, że robotnicy już się poddają.

W Moskwie.

Moskiewski korespondent *Daily Express* donosi: We wtorek na ulicy Piatnickaja przyszło do starcia między kozakami a strejkującymi. We środę, jako w dniu 150 rocznicy założenia Uniwersytetu w Moskwie, władze, obawiając się rozruchów, już od rana otoczyły gmach Uniwersytetu konnicą, która przeszkadzała wszelkim zgromadzeniom lub demonstracyom. W skutek brutalnego postępowania policyi wywiązała się walka między studentami a wojskiem, w której podobno zabito 30 studentów, a większą jeszcze liczbę zraniono.

Telegram *Rossyjskiej Agencyi* podaje: Na rogach ulic przybito następujące obwieszczenie naczelnika miasta: „Pod wpływem gróźb malkontentów wybuchł strejk. Naczelnik miasta uważa za swój obowiązek zawiadomić ludność robotniczą, że dla ochrony jej od agitatorów wydano ostre zarządzenia. Robotnicy, chcący wrócić do pracy, mogą to uczynić bez jakiegokolwiek narażania się na niebezpieczeństwo“.

W warstatach kolei kurskiej, moskiewskiej i kazańskiej zaniechano pracy. Wodociągów, elektrowni i gazowni strzeże policya i wojsko. Udaremniono próbę, przedsięwziętą przez silną grupę robotników, aby przemocą zmusić gazownię do wstrzymania ruchu.

Z różnych stron.

Z Kowna telegrafują: Strejk trwa dalej. Kilka fabryk zaczęło pracować rano, ale w południe znów stanęło. W południe także stanął tramway. Po ulicach snują się grupy robotników, ale zachowują się spokojnie. W mieście panuje porządek.

W Rydze wybuchł strejk generalny. W wielu punktach miasta odbyły się demonstracye. Dzienniki nie wyszły.

Na ryżskim dworcu Tukkum przyszło do starcia wojska z robotnikami. 30 osób zabitych. Dwaj żołnierze i jeden urzędnik policyjny są śmiertelnie ranni. Strejkujący przeciągają ulicami miasta i zmuszają pracujących do zaniechania pracy.

Z Rewla donoszą: Poprzedniej nocy miasto było bez oświetlenia. Wczoraj panował spokój. Sklepy pozamykane. Rokowania z robotnikami przy udziale władzy trwają dalej.

O strejku w Libawie donosi *Pet. Ag. tel.*: Wczoraj o godzinie 6 rano przebrani robotnicy wtargnęli na stacyę telegraficzną, zagrozili urzędnikowi, który pełnił służbę, zastrzeleniem i poprzecinali druty. Strejk wybuchł najpierw w fabryce drutu. Robotnicy śpiewając pociągnęli w kierunku stacyi kolejowej, następnie przemocą dostali się do fabryk i zmusili je do zaniechania pracy. W niektórych fabrykach powybijano szyby. Sklepy w mieście są zamknięte, linie telegraficzne uszkodzone. Fabrykanci wczoraj w południe odbyli zgromadzenie na giełdzie.

W Helsingforsie urządzili onegdaj tutejsi robotnicy demonstracyę; policya zaatakowała szablami tłum, złożony z 5000 robotników i wielu z nich zraniła. 10 osób jest rannych w głowę, jeden trafiony kulą w pierś. Również jeden policyant jest ranny od kuli rewolwerowej w rękę, drugi w plecy. Wszystkie te strzały mają pochodzić od policyantów. Konni policyanci knutami bili demonstrantów. Zorganizowani robotnicy protestują w prasie przeciw zaburzeniom i nie biorą w nich udziału.

W Saratowie strejk rozszerza się dalej. Wszystkie stronnictwa i warstaty wstrzymały ruch. Ranne dzienniki nie wyszły. Spokoju dotąd nie zakłócono.

Odznaczenie Pobiedonoscewa.

Z Londynu telegrafują, że car odręcznem pismem posunął Pobiedonoscewa do II. klasy czynowniczej i jako odznakę nadał mu drugi złoty pas na pantalonach. Oznacza to zrównanie z godnością ministra.

Aresztowanie Gorkiego.

Do *Daily Mail* donoszą, że Gorkij ani nie został w Petersburgu aresztowany, ani też nie uciekał. Wyjechał on jeszcze w poniedziałek do Rygi, do chorego przyjaciela. We wtorek rano udał się do szpitala. Tymczasem nadeszła denuncyacya, a gdy wychodził ze szpitala, został aresztowany.

Wiadomość o aresztowaniu Gorkiego w Rydze podaje także *Journal* paryski.

O. Gapon.

O petersburskim popie Gaponie, który stał się głośnym podczas ostatnich wypadków nad Newą, donoszą — jak już z depesz wiadomo — dziennikowi rzymskiemu *Capitan Fracassa* z Florencyi, że Gapon jest włoskiego pochodzenia. Wedle tej relacyi, jego dziad był oficerem napoleońskim, nazywał się Alfred Gabboni i po kampanii 1812 r. pozostał w Rossyi, sprowadził żonę z Florencyi i oddał się rolnictwu. Jego syn, Wasyl, ożenił się z rossyjską chłopką, a synem tego Wasyla, byłby dzisiejszy pop Gapon gorący zwolennik Lwa Tołstoja. Wiadomość nie zyskała potwierdzenia prasy rossyjskiej, która zgodnie twierdzi, że Gapon jest rodowitym Rosyaninem.

Zagranicą.

Z Wiednia donoszą: Według jednej z korespondencyj lokalnych, po zgromadzeniu socyalistów. protestującem przeciw zajściom rossyjskim, przyszło na ulicy do starcia z policyą i dopiero po pewnym czasie nastał spokój. Kilka osób aresztowano.

W paryskim pałacu sprawiedliwości kursuje adres z wyrazami uznania dla adwokatów okręgu petersburskiego wyższego sądu za protest ich w interesie honoru swego stanu przeciw wypadkom, które Petersburg oblały krwią. Adres podpisało już wiele adwokatów.

Giornale d'Italia donosi, że w kołach watykańskich zaprzeczają doniesieniu brukselskiego *Petit Bleu*, jakoby Papież z powodu zajść petersburskich wystosował pismo do cara i wysłał jednego z gwardzistów do Petersburga.

Pogłoski.

Jak było do przewidzenia, pogłoska o zamordowaniu w. ks. Sergiusza okazała się czczym wymysłem. Takisamo ani krzty prawdy niema pogłosce o zamordowaniu cara.

Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że generał Trepow oznajmił robotnikom, iż jeśli do piątku nie powrócą do pracy, wszyscy wydaleni zostaną z Petersburga.

Słychać, że rodzina carska przesiedli się już w sobotę do pałacu Zimowego, gdzie ma się odbyć cały szereg uroczystości dworskich.

Według innej znów wersyi, car od niedzieli ma być bardzo chory.

New York Herald donosi, że jakiś pułk, zmobilizowany do Mandżuryi, otrzymawszy na razie rozkaz udania się do Rewlu, celem stłumienia rozruchów, odmówił posłuszeństwa. Dziennik nie dodaje, w której miejscowości zaszedł ten wypadek.

WOJNA rossyjsko-japońska.

Z Czansiamutan donoszą pod d. 26 b. m.: Na całym froncie w Mandżuryi panuje spokój. Tylko na prawem skrzydle słychać z daleka salwy.

Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą 25 b. m.: Japończycy wczoraj wieczorem skonfiskowali parowiec węgierski „Burma“, który wypływał z Cardiff z ładunkiem węgla i transportował go do Władywostoku.

Komisya hullska przesłuchiwała wczoraj w dalszym ciągu świadków.

Pisma londyńskie zapewniają, nie wiadomo na podstawie jakich informacyj, że flota admirała Rożdżestwieńskiego nie uda się bezpośrednio na wody wschodnio-azyatyckie, lecz z nad wybrzeży Madagaskaru popłynie do archipelagu wschodnio-indyjskiego, gdzie może uniknąć łatwiej napadów japońskich. Przypuszczają w Londynie, że flota rossyjska ma dopiero po trzech miesiącach ukazać się na wodach chińsko-japońskich. Pisma powątpiewają jednak, czy plan taki można wykonać w praktyce. Krążenie po oceanie Indyjskim jest połączone z wielkiem niebezpieczeństwem nawet przy dobrej pogodzie, a flota rossyjska nie posiada tam żadnego punktu oparcia. Wszystkie wyspy są własnością innych narodów. Pisma londyńskie wzywają rząd, aby wyspy angielskie, Lakadywy, Maldiwy i Chagos obronił przed wizytami floty rossyjskiej.

Wiadomości i przypuszczenia pism londyńskich nie brzmią wcale wiarygodnie. Pominąwszy bowiem już wszystkie inne względy, okręty japońskie mogą wykonywać napady na eskadrę Rożdżestwieńskiego także na archipelagu wschodnio - indyjskim. Wiadomo też, że 4 krążowniki japońskie ukazały się już przy wyspach Pulo-Lankawa, w północnym wjeździe do cieśniny Malakka.

KRONIKA

Lwów, 27 stycznia.

— Kalendarz.

Sobota (28 stycznia):

Karola Wielkiego. — Radomira. — Pawła Ftew.

Wschód słońca o godzinie 7·39 rano, zachód słońca o godzinie 4·46 po południu.

Walne zgromadzenie gremium aptekarzy Galicyi wschodniej w lokalu galic. Tow. aptekarzy przy ul. Pańskiej 22, o godzinie 10 przed południem.

Uroczysty wieczór styczniowy w Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ o godzinie 7·30 wieczorem.

W Stow. kupców i młodzieży handlowej wieczorek z tańcami.

W górnej sali „Sokoła“ wieczorek z tańcami.

Wieczór z tańcami w salach Strzelnicy miejskiej na dochód budowy pomnika Kościuszki, urządzony staraniem klubu cyklistów i mandolinistów.

W Towarzystwie nauczycieli ludowych zabawa taneczna.

W sali Tow. ochotniczej straży pożarnej wieczorek z tańcami.

— **Najd. Arcyksiążę Fryderyk** powrócił we środę wieczorem z Paryża do Wiednia.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 28 b. m., w sali XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. o godzinie pół do 8 wieczorem, docent Uniwersytetu dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem“, część II.

— **Bal prasy** uwieńczy długi tegoroczny karnawał jako najświetniejsze jego zakończenie. Od szeregu lat jest on jedynym wielkim balem reprezentacyjnym, który gromadzi w jednej sali najwybitniejszych reprezentantów wszystkich stanów i zawodów z kraju całego. Nadaje mu to specyalne, odmienne od wszelkich innych zebrań tego rodzaju, piętno.

Komitet postanowił w tym roku olbrzymią salę udekorować wspaniałej, niż lat poprzednich i zupełnie oryginalnie, a przeprowadzi swój zamiar dzięki znanej ofiarności i usłużności artysty-malarza p. Stanisława Jasieńskiego, z którego pracowni wyjdą śliczne dekoracye. Część ich tapicerską wykona dekorator teatralny, p. Ignacy Stahl. Bilety do lóż i na balkony nabywać już można u członka komitetu, p. A. Milskiego (ul. Akademicka 10).

— **Reduty.** Ostatnia, sobotnia reduta która się odbyła w sali Filharmonii, zgromadziła liczną publiczność. Nowość wprowadzona w tym roku do programu redut, a mianowicie produkcye tancerek, akrobatów, gimnastyków salonowych, klownów, prestidigitatorów i t. d., powszechne zyskuje uznanie. Produkcye rozpoczynają się już o godzinie 11 w nocy, a kończą się o godzinie 1·30 premiowaniem najpiękniejszej maski.

Reduty takie odbywają się w czasie całego karnawału co soboty. Najbliższa odbędzie się w sobotę, d. 28 b. m., a w program jej wchodzą walki zapaśnicze, śpiewy i tańce francuskie, ekscentryczne, salonowi akrobaci i t. d.

— **Fabrykant sztucznych oczu** F. A. Müller z Wiesbadenu, przybędzie w marcu do Lwowa i zabawi tu trzy dni, mianowicie 10, 11 i 12. Klientów będzie przyjmował w klinice okulistycznej Uniwersytetu lwowskiego.

— **Przewożenie nieuleczalnie chorych** ze szpitala powszechnego do pawilonu miejskiego dla nieuleczalnych, znajdującego się obok Zakładu im. Bilińskich, uchwaliła sekcya finansowa powierzyć lwowskiemu Tow. ratunkowemu za opłatą po 1 K. od każdej przewiezionej osoby.

△ **Zgubiono:** w drodze z ulicy Kopernika do Kasyna wojskowego złotą bransoletkę, składającą się z trzech części; duży pierścionek z monogramem W. B.

△ **Tajemnicza sprawa.** W realności przy ul. Janowskiej 46 znaleziono w poniedziałek rano w mieszkaniu zarobnika Jana Ditka, 26-letnią jego narzeczoną Franciszkę Michałowską w stanie bezprzytomnym.

Wezwane przez sąsiadów pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło ją do szpitala powszechnego, gdzie ona niebawem nieodzyskawszy przytomności, umarła.

Policya wdrożyła w tej sprawie dochodzenia, wynikiem których było aresztowanie Ditka. Ditko od siedmiu lat utrzymywał z Michałowską stosunek miłosny, a mieszkając z nią „na wiarę“ u swego szwagra, obiecywał jej ustawicznie ożenek, W ostatnich jednak czasach począł zaniedbywać Michałowską, gdyż zdołał znaleźć już sobie drugą kandydatkę „na wspólne mieszkanie“.

Michałowska zauważywszy pewne zobojętnienie ze strony Ditka, poczęła przeć go teraz całą siłą pary do żeniaczki. Ditko początkowo wymawiał się brakiem pieniędzy na urządzenie mieszkania, ostatecznie jednak najął przy ulicy Janowskiej l. 46 mieszkanie, dokąd „czuła para“ sprowadziła się w ubiegłą sobotę. Przez sobotę i niedzielę Ditko nie spał w domu, lecz hulał na zabój w mieście i dopiero w poniedziałek rano zjawił się w domu.

Taki wynik dały na razie przeprowadzone dochodzenia policyjne. Co jednak było przyczyną śmierci Michałowskiej, wykaże niezawodnie obdukcya sądowo-lekarska. Stwierdzono tylko, że w mieszkaniu Ditka palono węglami, wobec czego zachodzi podejrzenie, czy przypadkiem Michałowska nie padła ofiarą zaczadzenia.

† **Eugeniusz Waygart.** W Macoszynie koło Żółkwi zmarł dnia 20 b. m. Eugeniusz Waygart, emer. c. i k. kapitan 30 p. p., były prezes Rady powiatowej żółkiewskiej, wł. dóbr, przeżywszy lat 85. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem dla swego prawego charakteru i gorliwości w spełnianiu obowiązków obywatelskich, to też ogólny żal po sobie zostawił. Jeden to z ostatnich starych żołnierzy, który osiadłszy na roli ukochał ją serdecznie i jej lud; był jego prawdziwym opiekunem i doradcą. Pozostawił jedynego syna Jana, c. k. starostę w Namiestnictwie we Lwowie.

— **Z Warszawy.** Na cześć bawiących w Warszawie redaktorów *Czasu*, pp. Starzewskiego i Wł. L. Jaworskiego, odbył się wczoraj wieczorem wielki bankiet w hotelu „Bristol“. W bankiecie wzięli udział liczni obywatele ziemscy, literaci i dziennikarze. Toasty wznosili: redaktor *Słowa* p. Donimirski, adwokat Suligowski, prof. Baranowski. Odpowiadał profesor Jaworski.

Kronika zagraniczna.

* Uks. Eitla Fryderyka pruskiego skonstatowali lekarze — jak donoszą z Berlina — zapalenie płuc.

* Burze. Gdy my w ciągu dwóch dni ubiegłych mieliśmy łagodne, ciche i prawie ciepłe powietrze, na Zachodzie i na Południu Europy, a także daleko za morzami szalały gwałtowne burze.

W Batum gwałtowna śnieżyca wyrządziła ogromne szkody. Wiele domów i składów nafty zawaliło się. Z powodu burzy nie można było ładować nafty.

Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Nowego Jorku, że skutkiem burzy zawalił się mur w pewnym browarze; pod gruzami zginęło 12 strażaków ogniowych.

Notatki literacko-artystyczne.

Obecna wystawa Związku artystów polskich i wystawa szkiców zamknięta zostanie w niedzielę nadchodzącą. Następnie przez kilka dni będzie wystawa zamknięta z powodu przygotowań do otwarcia krakowskiej wystawy jubileuszowej w połączeniu z pracami naszych artystów.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w piątek, po raz drugi „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W sobotę, po raz trzeci „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

Z TEATRU.

(„Legenda“ w 2 częściach przez Stanisława Wyspiańskiego, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej dnia 26 stycznia b. r. — Występ gościnny Wandy Siemaszkowej i debiut p. Izabelli Kozłowskiej).

Jest ta „Legenda“ śpiewna, jak opera ludowa. I jest malownicza, pełna fantazyi i efektów malarskich. Tego, co nazywamy dotychczas dramatem, sztuką sceniczną, w niej niema. Scenicznie wygląda to tak, że autor, pełne polotu pomysły swoje malarskie, wysnute z duszy na prastarych cmentarzyskach pogańskich, przy odgłosie gędźb i tonów pieśni ludowej Polan, — a potem snute dalej na brzegach Wisły w ranek wiosenny, przy dźwięku fujarki pastuszej, wywołującej urocze postacie rusałek, połyskujących wśród fal, oraz dziwne zjawiska wilkołaków, wodników, topielców i topielec, — że malarz-artysta te wszystkie widzenia swoje, zamiast przenieść na płótno, wolał wcisnąć w ramy utworu dramatycznego, aby mieć nie tylko barwę i nie tylko kształty, lecz zarazem dźwięk słowa i pieśni, lecz zarazem życie-ruch...

Ale to słowo-pieśń i to życie-ruch ustępują zawsze w „Legendzie“ malarskim efektom. Słowo często niejasne lub zbyt przeciągnięte, pieśń urywana, a życie-ruch dozwolone o tyle, o ile to do podniesienia malarskiego efektu potrzebne. Czasem wszystko stygnie i zapada w sen, aby efekt trwał.

W pierwszej części główną wagę położył autor na obrzędy pogrzebowe po zgonie witezia Kraka; zebrał je z wielką skrzętnością i skupił wokoło martwego trupa witezia, siedzącego na wysokim stołku w przystrojeniu swego dostojeństwa i rycerskiego zawodu, w otoczeniu gędźców, guślarzy, prządek, mis i garnków stypy, w przededniu pogrzebu. W wielkiej drewnianej komnacie strychowej, kędy wyniesiono trupa, słychać jeno zawodzenia płaczek, przeciągły ton liry i śpiewy gędźców:

Ha lele, lele i procz ty mene umral!

Nagle podnosi się krzyk trwogi, krzyk popłochu na odgłos surm bojowych wroga, zbliżającego się do siedzib zmarłego witezia.

Ale oto słychać potężny głos córki Kraka, Wandy. W niej, na widok popłochu budzi się bohaterski duch: — niewiasta będzie teraz królem spłoszonej drużyny, zwyciężyć musi i zwycięży, chociażby zwycięstwo to miała okupić życiem. I słychać słowa zaklęć Wandy, jej przysięgę na śmierć własną, byle naród zwyciężył i żył.

A wtedy wszystko wokół zapada w sen. Noc głucha, godzina duchów. Krak martwy — którego duch, przed pogrzebem, błąka się jeszcze — przemawia, a wokół trupa, w tej izbie pogrzebnej gromadzą się duchy weselników w nurtach Wisły zatopionych, gromadzą się zjawiska wodników, wiślanek i rusałek.

Obraz w całej pełni — dzieło malarskie skończone.

Wróg porywa martwe zwłoki Kraka. Wanda z drużyną swą idzie na odsiecz, na bój...

Ale ten cały świat podwodny, swawolny i rozhukany, strojny a śpiewny, o kształtach nie skrępowanych „ludzkim szablonem“, który się ukazał na chwilę w izbie pogrzebnej, pociąga dalej za sobą malarza.

I oto wśród blasków słonecznych jesteśmy nad brzegami Wisły i po mrokach cmentarnych wchodzimy w pełnię światła, kędy w krystalicznej toni rzeki przewijają się strojne i śpiewne orszaki rusałek, kędy wilkołaki i wodniki pociągają swym uroczym śpiewem weselące się czy pracujące nad brzegiem dziewki młode....

Tam też przybywa zwycięska, tryumfująca Wanda. Koronę Kraka każe nieść przed sobą jako godło tryumfu, a na skroniach ma wianek, pochwycony w nocy, w pół śnie, w pół jawie, z głowy jednej z rusałek, gdy te pojawiły się u zwłok martwych Kraka. I oto na widok tego wianka wynurzają się z toni całe orszaki śpiewnych dziwożon, wzywając tę tryumfującą, tę zwycięską, tę „wesołą“ ku sobie, jako swą towarzyszkę, swą własność. W dali, z nurtów rzeki wyłania się widmo wawelskiego zamczyska....

I oto obraz drugi; dzieło malarskie skończone, pełne w barwie, świetlane....

I widzimy jeszcze jak Wanda na łódź wsiada. W tejże chwili znika zjawa wawelskiego zamczyska — a rusałki pociągają swą ofiarę w toń....

Przedstawienie takiego obrazu oczywiście nie łatwe. Wymaga ono ścisłości w odtworzeniu szczegółów obrzędowych, niezmiernej barwności w strojach i ścisłego zespolenia grup rozlicznych, z których obraz się składa. W każdym szczególe pamiętać trzeba, że tu nie o dramat głównie idzie, lecz o ujawnienie malarskich efektów, o wprowadzenie widza w taki nastrój, o danie mu takiego wrażenia, jakieby naprzykład wywołało rzeczywiste dzieło pędzla, w którem osoby przedstawione mogłyby czasem poruszać się, przemawiać, śpiewać, ale tak, aby ruch ten, mowa i śpiew nie płoszyły nigdy tego nastroju i wrażenia całości malarskiego dzieła.

O tem pamiętali wczoraj wszyscy artyści, pamiętała reżyserya, pamiętał malarz Jasieński. Mieliśmy przed oczami skończony obraz, taki, jaki powstał w duszy artysty, rozmarzonej, rozkołysanej rojeniami na starodawnych cmentarzyskach słowiańskich, wśród dźwięków prastarej pieśni ludowej.

I reżyseryi przeto i dekoratorowi i artystom wszystkim należy się bezwzględne uznanie. Głównie oczywiście naszemu znakomitemu gościowi, p. Siemaszkowej, która postać Wandy przyodziała w czar bohaterskiej poezyi a zdumiewała mocą wyrazu i tonu.

Osobne słowo należy się także debiutantce wczorajszej p. Kozłowskiej; słowo szczerego uznania i gorącej zachęty. Oczywiście z roli Rusałki niepodobna wnioskować o kierunku talentu p. Kozłowskiej; to jednak stwierdzić można z całą stanowczością, że jej powierzchowność, postawa, ruchy bardzo wdzięczne, wyraźna dykcya, nadzwyczaj miły głos tak w mowie, jak i w śpiewie, — to warunki, które doskonale wróżą o artystycznej przyszłości debiutantki. Radbym co rychlej ujrzeć p. Kozłowską w roli mniej fantastycznej, mniej „bajecznie kolorowej“, a bardziej odpowiadającej życiu — na lądzie. Po wczorajszym debiucie, niezwykle szczęśliwym, jestem przekonany, że te wszystkie warunki znalazłyby wówczas jeszcze właściwsze pole do popisu.

Adam Krechowiecki.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 26 stycznia).

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady, które wiceprezydent miasta p. Michalski otworzył o godzinie 7 minut 15 wieczorem, złożył przedewszystkiem dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger sprawozdanie fachowe z obecnego stanu budynku, przeznaczonego na mieszkanie dla proboszcza cerkwi św. Piotra i Pawła. Zdaniem p. Hochbergera budynku tego nie należy jeszcze burzyć, lecz go zrestaurować.

Po krótkiej następnie dyskusyi, w której zabierali głos radni pp. Pawliszak, Riedl i wiceprezydent Ciuchciński, uchwalono dokonać restauracyi tego budynku kosztem 4.064 koron, odrzucono natomiast wniosek, żądający podwyższenia zbyt niskich pował w tym budynku o 20 ctm.

R. Pawliszak (Rusin) niezadowolony z wyniku głosowania, woła: Dlatego tak panowie uchwalacie, bo tu chodzi o ruskiego księdza... Ruski ksiądz może mieszkać w niskich pokojach!

Wiceprezydent p. Michalski: Przepraszam bardzo p. radnego. Gmina nie robi tu żadnej polityki. My robimy prezent proboszczowi, jeżeli uchwalamy restaurować plebanię, zwłaszcza, że obowiązany jest do tego w pierwszym rzędzie kolator, p. Abrahamowicz.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszej wagi, toczyła się następnie dłuższa dyskusya nad trzema sprawami: petycyą urzędników manipulacyjnych o pięcioletnie dodatki; nad sprawą obsadzenia komisaryatów miejskich urzędnikami konceptowymi i przydzielenia urzędników konceptowych do funkcyj sekretarzy sekcyj.

Spraw tych ostatecznie merytorycznie nie załatwiono, lecz przekazano pierwszą i trzecią magistratowi do rozpatrzenia i postawienia wniosków, drugą zaś komisyi organizacyjnej do zbadania.

W dalszym ciągu przyznała Rada, na podstawie referatu r. prof. dr. Ciesielskiego subwencye po 100 koron: akademickiemu „Towarzystwu szkoły ludowej“ i „Domowi polskiemu“ w Morawskiej Ostrawie a 2400 koron lwowskiej szkole ewangelickiej.

W końcu uchwaliła jeszcze Rada zmianę aktów fundacyjnych im. Arcyksięcia Rudolfa i im. Czarkowskiej-Golejewskiej, oraz zatwierdziła akty fundacyjne im. Mikołaja Sobczyńskiego i Millereta.

Na tem o godzinie 9 min. 15 wieczorem zamknął wiceprezydent p. Michalski z powodu braku kompletu posiedzenie.

Proces dr. J. Orłowskiego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Lwowskiej“).

Trzeci dzień.

Wiedeń, 25 stycznia.

(es) Dzisiejszy, trzeci z rzędu dzień rozprawy wypełniło przesłuchiwanie dalszych świadków, a w szczególności kobiet, które idąc na lep ogłoszeń, zamieszczanych przez dr. Orłowskiego w dziennikach wiedeńskich, dały się „naciągnąć“ przez niego na rozmaite kwoty pieniężne.

Pierwszą z przesłuchanych na dzisiejszej rozprawie ofiar „zbytniej, zaprawionej materyalizmem kochliwości“ dr. Orłowskiego była panna Gabryela Steinerówna, nie pierwsze już wiosny, ale „czująca jeszcze powołanie kobiety..., do mirtowego wianka“. Panna Steinerówna była jednak w swych zeznaniach zbyt „powściągliwą w języku“, a na trybunale i przysłuchującem się rozprawie audytoryum wywarła wrażenie, jak gdyby chodziło jej o oszczędzanie o ile możności osoby dr. Orłowskiego. Wrażenie takie odniósł zapewne i oskarżyciel publiczny, który kilkakrotnie zwracał się do świadka z prośbą, by przez swe „zbyt wymijające odpowiedzi“ nie utrudniał mu zadania.

Panna Steinerówna podała, że wyczytawszy w jednym z dzienników wiedeńskich anons, iż „pewien adwokat, chrześcianin, wytwornych manier, niezwykle porządny i dobry człowiek, poszukuje dozgonnej towarzyszki życia“, nie namyślając się wiele, przesłała mu listownie pod wskazanym adresem swą ofertę. W odpowiedzi otrzymała niebawem list, w którym dr. Orłowski zawiadamiał ją, że w kandydacie do żeniaczki, który jest jego przyjacielem, znajdzie „dobrego serca, spokojnego, wykształconego, wiernego, a co więcej wcale niebrzydkiego mężczyznę“, jeżeli tylko będzie się mogła wykazać majątkiem, wynoszącym 12.000 koron. Gdy się następnie spotkali w kancelaryi podsądnego, Orłowski przedstawił się sam jako kandydat do żeniaczki, a zarazem oświadczył, iż potrzebuje 12.000 kor., celem złożenia kaucyi.

Przew.: Co opowiadał pani dr. Orłowski o swoich stosunkach majątkowych?

Św.: Opowiadał, że ma 4000 kor. rocznego dochodu i 30.000 koron w kasie.

Przew.: Ile wręczyła pani podsądnemu naprzód tytułem posagu?

Św.: 25 akcyj wiedeńskiego Banku.

Przew.: Czy Orłowski przyrzekł się z panią ożenić?

Św. ociąga się z odpowiedzią.

Przew.: Przecież to nie jest wstydem. Tylko nierozumny człowiek mógłby robić pani z tego powodu jakiś zarzut. Proszę trwożliwość odłożyć na bok!

Św.: Tak jest. Występował jako poważny kandydat do mej ręki i bywał u mnie w domu.

Przew.: Orłowski wyjechał wkrótce potem do Galicyi, rzekomo celem angażowania się w pewnem przedsiębiorstwie. Pani wyjechała za nim.

Św.: Tak jest.... ale się z nim nie spotkałam.

Przew.: Czy nie przyszło pani na myśl, że jej Orłowski unika?

Św.: Tak jest.... ale dr. Orłowski usprawiedliwiał się, że chce kupić wieś, a potem dopiero wyznaczy dzień ślubu.

Przew.: W jakim terminie obiecał się z panią ożenić?

Św.: W przeciągu półtrzecia miesiąca.

Przew.: Powiedziała pani, że Orłowski oświadczył jej, iż potrzebuje pieniędzy na kaucyę. Co przytem jeszcze pani powiedział?

Św.: Bym o tem nikomu nie wspominała.

Przew.: Dlaczego?

Św.: Wstydził się bowiem, że jeszcze przed ślubem wziął odemnie pieniądze.

Przew.: Czy pani, dając dr. Orłowskiemu tych 25 akcyj bankowych, powiedziała mu równocześnie, że stanowią one wspólny majątek pani i jej siostry?

Św.: Tak jest.

Przew.: Czy Orłowski bywając u pani w domu, został przedstawiony jej siostrze, p. Bergmüllerowej?

Św.: Tak....

Przew.: Czy Orłowski nie wspominał pani, że jest zaprzyjaźniony z prezydentem Banku dla krajów koronnych?

Św.: (po dłuższej chwili): Mówił o tem....

Przew.: Proszę nam teraz opowiedzieć, jak się to miała sprawa z 25 akcyami pańskiej siostry? Oskarżony przyszedł w czasie nieobecności pani do jej mieszkania i co dalej?

Św. Tak jest.... zażądał naszych akcyj Banku dla krajów koronnych, mówiąc, że z powodu defraudacyi Jellinka możemy stracić cały majątek. On jednak może nas od ruiny uratować, jeżeli akcye te natychmiast otrzyma, by mógł je jeszcze przed południem sprzedać i uzyskać całą ich wartość. Sprawa ta nie przedstawia dla niego — mówił dr. Orłowski — żadnej trudności, gdyż jest przyjacielem prezydenta wspomnianego Banku. Siostra moja, Bergmüllerowa, przestraszona przyniesioną przez Orłowsktego wiadomością, wręczyła mu natychmiast 25 sztuk akcyj po 500 kor. Akcye te, Orłowski jednak sprzedał, ale my pieniędzy nie widziałyśmy. Straciłyśmy w ten sposób ogółem 22.000 koron.

Przew.: Pani, o ile mi się zdaje, gdy mimo upomnień nie otrzymałaś pieniędzy za akcye, groziłaś Orłowskiemu doniesieniem karnem?

- Św.: Tak jest. Gdy mu napisałam wreszcie list z wymówieniem domu, Orłowski przyszedł mimo to pewnego razu do mego mieszkania, by mi zakomunikować, że jedzie zagranicę. Przy tej sposobności napomknął, iż na podróż otrzymał pieniądze od bogatego krewnego.

Obr. dr. Porzer: Czy była pani tego zdania, że Orłowski, który — mówiąc nawiasem, jest wielkim optymistą — ma nadzieję, iż się uporządkuje i z panią się ożeni?

Św.: Tak jest.... sądziłam tak....

Obr. dr. Porzer: Czy Orłowski zrobił na pani dobre wrażenie?

Św.: (szybko) Tak...

Prokurator: Czy byłaby pani przywiązywała jakąś wagę do zamiarów matrymonialnych dr. Orłowskiego, wiedząc o tem, że w tym samym czasie przyrzekł on czterem lub pięciu innym kobietom małżeństwo, byle tylko wyłudzić od nich całe ich mienie?

Św.: (spoglądając na Orłowskiego) milczy.

Prok.: Proszę mi odpowiedzieć na pytanie.... Czy byłaby pani Orłowskiemu wierzyła?

Przew.: Proszę odpowiedzieć na pytanie....

Św.: Nie.... zresztą nie wiedziałam nic o tem.

Obr. dr. Porzer: Przeciwko podobnym pytaniom suggestywnym muszę się stanowczo zastrzedz.

Osk. Orłowski: To jest wpływanie na świadków.

Prokurator (zwrócony do oskarżonego): Proszę mi nie przeszkadzać.... Pytanie to nie jest wcale pytaniem suggestywnem.

Przewodniczący odczytuje następnie kilka listów, pisanych przez oskarżonego do pani Bergmüllerowej, w których nazywając ją „wielce czcigodną dobrodziejką“ kreśli swoje stosunki materyalne.

Osk. oświadcza się przeciw odczytywaniu dalszych listów.

Prok.: My jednak chcemy wiedzieć, ile pan w nich nakłamał?

Osk.: Ale ja już przyznałem się do autorstwa tych listów.

Prok.: Czy pan się przyznał, czy też nie.... jest wszystko jedno, gdyż każde słowo, które pan wypowiadasz jest tylko.... kłamstwem!

Z kolei miała być przesłuchaną siostra poprzedniego świadka, pani Augusta Bergmüllerowa. Ponieważ jednak według świadectwa lekarskiego chorą jest na zapalenie płuc, przeto trybunał postanawia odczytać jej zeznania, złożone przed sędzią śledczym.

Pani Augusta Bergmüllerowa, wdowa po pułkowniku, podaje, że Orłowski występował w charakterze narzeczonego jej siostry Gabryeli Steinerówny, chwalił się, że najpierwszych dostojników kraju i państwa zalicza do swych przyjaciół.

W dniu, kiedy wyszła defraudacya Jellinka w Banku dla krajów koronnych na jaw, wpadł do ich mieszkania z zapartym tchem Orłowski i zapytał, czy przypadkiem nie posiadają akcyj tego Banku, gdyż obecnie stracą one znacznie na swej wartości. Gdy Bergmüllerowa przyznała, iż w istocie takie akcye posiada, zaproponował jej Orłowski, by mu je wręczyła, gdyż może ją uratować od ruiny, pozostając w przyjaznych stosunkach z dyrektorem tego Banku. Lohnsteinem. Oświadczył jednak zarazem, że akcye te musi jeszcze w ciągu przedpołudnia złożyć w Banku, gdyż tylko wtedy ręczyć może za to, iż świadek nie poniesie żadnej szkody. Orłowski wspomniał również o tem, że podobną przysługę wyświadczył już właścicielowi realności, w której mieszka. Bergmüllerowa nie przeczuwając oszustwa, wręczyła na to Orłowskiemu 25 akcyj po 500 kor.

Przewodniczący odczytał następnie cały szereg listów dr. Orłowskiego (jest ich ogółem 36), w których podsądny na nalegania obu pań o zwrot akcyj lub pieniędzy stara się je uspokoić.

W listach Orłowskiego, pisanych do pani Bergmüllerowej przebija się chęć utrzymania pani Bergmüllerowej w przekonaniu, że akcye jej zostały zamienione na „dobre akcye“. W jednym z listów pisze dr. Orłowski, iż w sprawie tych akcyj mówił z dyrektorem Lohnsteinem i że ten jest za wypłaceniem całej wartości akcyj. W drugim znowu liście zawiadamia Orłowski panią Bergmüllerową, iż Lohnstein za prędko dał swoje słowo, w skutek czego musi obecnie ponieść szkodę.

Przew.: Biedny Lohnstein!

Osk.: On nie jest tak biedny! (Wesołość).

W późniejszych listach przyznaje się już Orłowski, że pieniądze z Banku pobrał, ale użył do swego interesu, za co otrzyma pani Bergmüllerowa 1000 kor. Na jeden z urgensów p. Bergmüllerowej nadesłał jej Orłowski we wrześniu 1903 weksel na kor. 24.000 wraz z listem, w którym między innemi pisze: „Otrzyma pani obecnie podwójną kwotę, w obec czego może pani mówić o zrobieniu dobrego interesu“.

Osk.: Nie wiem na co się przyda odczytywanie tych wszystkich listów, zwłaszcza, iż ja przyznaję, że prosiłem w nich o zwłokę.

Prok. Państwa.: Widzi się bowiem z tych listów, jak pan umie kłamać.

Przew.: (do protokolanta): Czytaj pan tylko dalej!

Przy końcu r. 1903 treść listów ma cechę błagalną. W jednym z listów, pochodzących z tego czasu, zawiadamia Orłowski p. Bergmüllerową, że hr. Badeni i dr. Biliński, z którymi się dobrze zna, popierają zrealizowanie pewnego interesu w Galicyi, do którego użył pieniędzy Bergmüllerowej. W innym znowu liście pisze: „Dzięki łaskawej cierpliwości dopomaga mi pani do portfelu ministeryalnego“.

Przew.: I tak ciągle dr. Orłowski zwleka, aż przyprawił panią Bergmüllerową o stratę całego majątku...

Osk. dr. Orłowski oświadcza że pewien agent wziął od niego akcye i spieniężył je. Popełnił on na mej osobie — woła dr. Orłowski — zbrodnię.

Prok. Państwa: Czy nie wymieniłby Pan nazwiska tego agenta?

Osk.: Nie...

Oskarżony zabrawszy z kolei głos, w długiem przemówieniu zapewniał trybunał i ławę sędziów przysięgłych, iż miał poważne zamiary poślubienia panny Steinerówny. Co się tyczy akcyj bankowych, które otrzymał od pani Bergmüllerowej, nie jego winą jest, że nie mógł zwrócić za nie pieniędzy. Agent, któremu akcye te powierzył, nadużył jego zaufania. Przyrzeczenia poślubienia panny Steinerówny dlatego jedynie nie dotrzymał, gdyż znajdował się w smutnych stosunkach pieniężnych i nie chciał, by jego żona wydaną była na pastwę niepewnego losu.

Prok. Państwa: (zwrócony do podsądnego): Czy był pan w dniu, kiedy odkrytą została defraudacya Jellinka, u pani Bergmüllerowej i czy otrzymał pan od niej akcye?

Osk.: Tak jest.

Prok. Państwa: Czy powiedział pan to wszystko do niej, o czem ona w swych zeznaniach wspomina?

Osk.: Jej zeznania stoją w rażącej sprzeczności z moimi listami, pisanymi do niej.

Prok. Państwa: Tutaj nie graj mi pan żadnej komedyi! Proszę mi tu nie wykręcać się sianem!... To jest pewne, że depozytu, który pani Bergmüllerowa panu wręczyła, obecnie niema.

Osk. (wzburzony): Ja się tylko bronię... gdyż tu chodzi o moje życie. Zastrzegam się przeciw nieprawnemu postępowaniu Prokuratora Państwa. Ja nie jestem żadnym mataczem!..

Prok. Państwa: Ja panu przedstawiam tylko kłamstwa i matactwa. To jest moje prawo.

Obr. dr. Porzer: Proszę pana przewodniczącego o wzięcie oskarżonego w obronę, przed podobnego rodzaju obelgami.

Przew.: Ależ panie doktorze, w takim razie cały akt oskarżenia jest niczem innem, jak obelgą, gdyż nazywa Orłowskiego mataczem i oszustem. (Wesołość).

Osk.: Pan. panie Prokuratorze, powinieneś stać na straży prawa!

Obr. dr. Porzer: Akt oskarżenia jest prawem Prokuratora, ale prokurator nie powinien nazywać klienta mego oszustem.

Osk.: Prokurator Państwa nie powinien mnie obrażać!

Przew.: By on pana obrażał... tego ja potwierdzić nie mogę...

Z kolei weszła na salę pani Berta Haagen, prywatyzująca, nieco głucha i zajęła miejsce tuż przed stołem trybunału, by módz lepiej słyszeć pytania przewodniczącego.

Oskarżonego Orłowskiego poznała Haagenowa również za pośrednictwem anonsu, proponującego małżeństwo. Przy spotkaniu się z nim, zwierzyła się, że ma mały mająteczek, który jednakże musi w swej ojczyźnie podjąć. Orłowski dał jej wtedy na koszta podróży 200 koron, a gdy powróciła pożyczył zaraz od niej 4000 koron w akcyach kolei Południowej. Pieniądze dał świadek podsądnemu w nadziei, że je dobrze ulokuje.

Przew.: Czy Orłowski nie mówił z panią o małżeństwie?

Św.: Ja mu przecież powiedziałam, że jestem zamężną. Orłowski jednak wyraził zdanie, że powinnam wziąć rozwód z mężem i wyjść za niego.

Osk. silnie wzburzony, wstaje z krzesła i woła: Ta pani kłamie, proszę ścigać ją za fałszywe zeznania. (Wesołość). Sama mi się z pieniędzmi ofiarowała. Przyszła do mnie i pytała się, czy nie potrzebuję pieniędzy.... Ponieważ zawsze pieniędzy potrzebowałem (Wielka wesołość), przeto pieniądze przyjąłem. Zapłaciłem jej 1.400 koron procentu.

Św.: Tak.... rzeczywiście.... Jak tylko usłyszał, że pieniądze podjęłam, zamienił się od razu w innego człowieka. On gotów był formalnie ubić człowieka, gdy potrzebował pieniędzy. (Wesołość).

Przew.: O ile mi się zdaje panie Orłowski, to pańska pogróżka wcale nie podziałała na nerwy świadka. (Wesołość).

Świadcząca podaje w dalszym ciągu, że dała Orłowskiemu ogółem 6.000 koron, a otrzymała tylko z powrotem 1.000 koron. — Raz zaproponował jej dr. Orłowski, by się rozwiodła z mężem.

Między świadkiem, a podsądnym przychodzi do małej scysyi, w czasie której zarzucają sobie oboje nieprawdę. „Pan jesteś kłamcą — woła Haagenowa — ja miałam pana za porządnego człowieka; nie wiedziałam bowiem, że pan już tylu ludzi oszukał“.

Osk.: W śledztwie wyraziła się świadcząca o mnie inaczej; powiedziała, że uważa mnie za człowieka porządnego, że wierzy, iż otrzyma swe pieniądze z powrotem i że nie czuje się być oszukaną. Teraz czytała pani Haagenowa dzienniki i mówi całkiem inaczej.

Przew.: Wtedy, gdy świadcząca składała zeznania, pana obciążające, nie było jeszcze przecież sprawozdań w dziennikach o pańskim procesie!...

W dalszym ciągu przesłuchał trybunał świadka Hieronima Weissa, właściciela biura informacyjnego w Krakowie.

Orłowskiego znał świadek jeszcze z Krakowa. Pewnego dnia zwrócił się do podsądnego z prośbą o wyszukanie dla pewnego młodego człowieka, którym był niejaki Hieronim Gröbl, posady w Wiedniu. Orłowski okazał gotowość w tym względzie i oświadczył, że wystara się protegowaniem przez świadka młodzieńcowi o posadę inkasenta w Banku dla krajów koronnych. Zauważył jednak dr. Orłowski, że musi być złożona kaucya w kwocie 1000 koron. Matka Gröbla przesłała następnie Orłowskiemu papierów wartościowych na 1000 koron, była jednak na tyle ostrożna, że kupony od nich zatrzymała. Orłowski otrzymawszy te papiery i nie mogąc ich z powodu braku kuponów spieniężyć, napisał do Gröblowej, iż kaucya musi być złożoną w gotówce.

Widząc się w jakiś czas z Orłowskim w Wiedniu, poszedł z nim do jego mieszkania, gdzie mu podsądny pokazywał swój portret z dwoma orderami. Przy tej sposobności wypytywał się Orłowski niby od niechcenia o stosunki materyalne Gröblowej. Przy pożegnaniu oświadczył świadkowi podsądny, iż, zmuszony interesami natychmiast wyjeżdża do Salzburga.

Na drugi dzień świadek będąc w sklepie nasion Wolfnera i Weissa przy sposobności omawiania pewnej sprawy, wspomniał nazwisko Orłowskiego. Nagle usłyszał od właściciela firmy te słowa: „Co pan się wdał z tym drabem, oszustem, łajdakiem. To jest nędznik. Ten człowiek leżał przedemną na kolanach i błagał, bym go nie kazał zamknąć.“

Usłyszawszy taką opinię o Orłowskim, napisał świadek o tem matce Gröbla, przestrzegając ją, by nie dawała mu żadnych pieniędzy. Ta jednak w liście, pełnym rozpaczy, odpowiedziała, że Orłowski był już u niej w Mixnitz (w Styryi) ze swoimi orderami a przedstawiwszy się jako serdeczny przyjaciel świadka, wyłudził od niej książeczkę Kasy oszczędności na 6.000 koron, by módz 1000 koron złożyć za jej syna tytułem kaucyi.

Orłowski podjął jednak całą kwotę 6.000 koron. Gdy mu świadek groził wniesieniem doniesienia karnego i żądał zwrotu pieniędzy. Orłowski pocieszał go, że pieniądze zwróci. czego jednak nie uczynił.

Przew.: Orłowski zatem nie był — jak o tem panu wspominał — w Salzburgu?

Św.: Nie.

Prok.: Oto nowy fakt, z którego mogą poznać panowie sędziowie przysięgli, w jaki sposób postępował dr. Orłowski!

Przewodniczący odczytał następnie list matki Gröbla, w którym ta zaklina Orłowskiego, by nie czynił jej nieszczęśliwą i oddał pieniądze, które ona zdołała ciężką pracą zaoszczędzić, poczem odczytano także jej zeznania, złożone w śledztwie.

Osk. dr. Orłowski wyjaśnia, że wprawdzie wziął książeczkę kasy oszczędności od Gröblowej, nie badał jednak na ile ona opiewa. Książeczkę tę dał pewnemu znajomemu, który wyjął z niej 2.400 koron, poczem książeczkę mu zwrócił.

Przew.: Jak się nazywał ten znajomy?

Osk.: Tego nie mogę powiedzieć.

Św. Józefina Schillinger pożyczyła Orłowskiemu 800 koron, gdyż zdołał ją omamić, iż żeniąc się wkrótce bogato, pożyczoną kwotę zwróci. Po licznych dopiero groźbach otrzymała 240 koron.

Św. Hugo Mesenich podał, iż Orłowski pobrał od niego zabawek za 480 koron, za które jednak nie zapłacił. Gdy świadek upominał się o zapłatę. Orłowski wezwał go do swej kancelaryi i zażądał jeszcze pożyczki w kwocie 2.000 koron na przeprowadzenie milionowego spadku.

Przew.: Czy wymienił panu Orłowski nazwisko spadkodawcy?

Św.: Miał to być znany hrabia w Austryi. Ja powiedziałem dr. Orłowskiemu, że pieniędzy nie mam, a zresztą byłbym mu i tak ich nie dał.

Następnie rozpatrywał trybunał sprawę wyłudzenia od posła Szmuli 6.000 marek na taksę za tajne podkomorzostwo papieskie, którego wyrobieniem miał się zająć podsądny.

Świadek poseł Szmula do rozprawy osobiście nie stanął, nadesłał tylko pismo z usprawiedliwieniem, iż ze względu na swój podeszły wiek (74 lat) i obowiązki poselskie przybyć na rozprawę nie może.

Oszustwo, popełnione na osobie tego świadka doszło do wiadomości władzy, dzięki jedynie dwom listom, znalezionym przy Orłowskim po jego aresztowaniu.

Trybunał odczytał następnie zeznania św. Szmuli. Opowiada on, że Orłowski przedstawił się mu jako zastępca wiedeńskiej nuncyatury i przyrzekł mu wyrobić nominacyę na papieskiego tajnego podkomorzego, żądał jednak złożenia 4000 marek tytułem taksy. Kwotę tę Orłowski otrzymał i rzekomo miał ją złożyć u sekretarza wiedeńskiej nuncyatury. W ośm dni później otrzymał poseł Szmula list od Orłowskiego, w którym donosi, że otrzymał z Rzymu wiadomość, iż sekretarz stanu Rampolla nie ma nic przeciwko nominacyi świadka, że jednak taksa wynosi 6000 marek. Świadek posłał dodatkowo 2000 marek, wkrótce jednak później wyczytał w dziennikach, że Orłowskiego aresztowano w Warszawie. Z Warszawy też otrzymał od podsądnego list, w którym go Orłowski prosi, by nie czynił przeciwko niemu doniesienia. W odpowiedzi oświadczył poseł Szmula oskarżonemu, że pieniądze mu darowuje a o całej sprawie nie chce już nic wiedzieć.

Przewodniczący odczytał następnie pismo wiedeńskiej nuncyatury, z którego okazuje się, że nuncyatura Orłowskiego wcale nie zna i że w archiwum nuncyatury niema żadnego śladu interwencyi oskarżonego w celu odznaczenia kogoś.

Prok. Państwa: Ciekawem to jest, że Orłowski początkowo twierdził, iż żadnego pana nazwiskiem Szmula nie zna, lecz, że za tem pseudonimem kryje się jakiś polityczny jego nieprzyjaciel, który chce go denuncyować.

Osk.: Sądziłem, że prokuratorya Państwa nie będzie z tego powodu podnosić żadnego oskarżenia.

Prok. Państwa: Proszę o skonstatowanie z protokołów, że oskarżony groził prokuratoryi Państwa, iż w razie oskarże-

nia go, poczyni w sali sądowej sensacyjne zeznania.

Osk.: Ja do tego czasu nie przytoczyłem ani jednego z moich świadków, gdyż nie chciałem przez to kompromitować wysoko postawionych osobistości.

Prok. Państwa: Ale nie żenuj się pan wcale. poczyń pan te sensacyjne zeznania, przytocz świadków! Widzi pan, że prokuratorya Państwa nie zlękła się tych pogróżek.

Osk.: Otrzymanych 6000 marek użyłem na przeznaczony cel do jednego halerza i feniga. Moje sumienie jest pod tym względem zupełnie czyste. Ja miałem przecież pewien wpływ. Mogę wykazać się pewnym dokumentem, że w dniu 20 marca 1904 r. przyrzeczono także i mnie godność papieskiego tajnego podkomorzego.

Przew.: Byłoby lepiej, gdyby pan o tem nie mówił.

Prok. Państwa: Wymień pan po nazwisku osobę, której dałeś pieniądze!

Osk.: Tego nie mogę uczynić. Pieniądze dałem na pewien wielki cel polsko-katolicki. Pan wie dobrze o tem, że wszyscy polscy biskupi w Rossyi do jednego byli wygnani na Syberyę i tam 15 do 20 lat przecierpieli. Pojmie pan, że wobec tych okoliczności nie mogę wymienić nazwiska tej osoby.

Prok. Państwa: Więc pan nie chce wymienić nazwiska tej osobistości?

Osk.: Panie prokuratorze Państwa, pańskie pytanie jest tego rodzaju, że uczciwy i honorowy człowiek nie może na nie odpowiedzieć.

Prok. Państwa: Proszę nie używać podobnego tonu.

Przew.: Przecież nie zechce pan w nas wmówić, aby Papież mianował kogoś za to tajnym podkomorzym, że ludzi naciąga i czyni nieszczęśliwymi.

Św.: Tego ja nie twierdziłem.

Następny św. Marya Kawecka, wdowa, bona, zeznaje po polsku przy pomocy tłómacza. Orłowskiego poznała w r. 1902 w Stowarzyszeniu polskiem „Ojczyzna" i zwróciła się do niego z całem zaufaniem jako do prezesa, z prośbą o pomoc w wyszukaniu posady. Podsądny wypytywał świadka o zasoby pieniężne, a gdy się dowiedział, że ma 400 K. w gotówce, oświadczył, iż ma dla niej bardzo piękną posadę kasyerki w większym interesie, ale musi złożyć 1000 K. kaucyi. Ponieważ Kawecka miała tylko na razie 300 K., wziął tę kwotę Orłowski, zapewniając ją wspaniałomyślnie, że za resztę poręczy. Kawecka jednak nie otrzymała ani posady, ani nie odebrała udzielonych Orłowskiemu na poczet kaucyi 300 K.

Przew.: Panie Orłowski u kogo była ta posada?

Osk.: U pewnej wysoko postawionej osoby.

Przew.: Czy nie może pan wymienić nam jej nazwiska?

Osk.: Nie mogę. Będąc jeszcze w śledztwie. pytałem się jej, czy mogę ją wymienić, ona jednak odpowiedziała, że nie. Sądzę, że to jest zupełnie słuszne stanowisko. gdyż i ja nie chciałbym, aby nazwisko jej wymieniane było w tym skandalicznym procesie. (Wielka wesołość).

Przew.: A cóż mówił na ten list sędzia śledczy?

Św: Pisałem list w ten sposób, iż sędzia nie mógł się dorozumieć (Wesołość).

Osk. (zwracając się do audytoryum): Nie należy się śmiać. gdy ktoś umiera.

Następnie odczytano zeznania św. Emmy Hoppowej. Orłowskiego poznała Hoppowa w Krakowie, gdzie jej zmarły mąż stał z garnizonem. Obiecał jej wystarać się o koncesyę na trafikę. połączoną z restauracyą i kawiarnią i pod tym pozorem wyłudził od niej 6000 K., dalej 5500 K., na przedsiębiorstwo hotelowe i na koszta wydobycia milionowego spadku po generale Frankiewiczu, z którego miał otrzymać 800.000 K., oraz 4000 K.. z któremi zbiegł do Warszawy. Z drogi udawał się jeszcze Orłowski do świadka o pożyczkę 500 K., zapewniając, że za kilka dni powróci do Wiednia z kufrem, pełnym wartościowych papierów. List ten był powodem wniesienia przez Hoppową doniesienia karnego.

Osk. Orłowski przyznaje, że winien świadkowi 11.400 koron. Za rzecz sumienia poczytuje sobie, by Hoppowa przyszła do swoich pieniędzy. Hoppowa, zdaniem podsądnego, pogorszyła swe położenie tem, iż wniosła doniesienie karne. Będąc już w więzieniu śledczem dał podsądny świadkowi akt notaryalny, mocą którego zobowiązał się zapłacić pani Hoppowej dłużną sumę w dniu 1 marca 1905.

Przew.: Czy nie chciałby pan wymienić nam tego hotelu, na którym opierasz tyle nadziei?

Osk: Tego nie mogę uczynić. Gdybym wymienił hotel, toby już jutro było na nim z 50 egzekucyj.

Przew.: W takim razie możebyśmy zarządzili rozprawę tajną. Zresztą może być pan pewny, że tu zasiadają sami ludzie honoru, którzy nic nie zdradzą.

Osk. (uśmiechając się): Panie prezydencie proszę tylko nie żartować. Ja byłem sam redaktorem i wiem, że dzienniki piszą sprawozdania także z tajnych rozpraw.

Przew.: Pan nie potrzebuje mianować żadnych mężów zaufania. Czy pan nie chce nic nam powiedzieć o założonym przez siebie hotelu?

Osk.: Nie....

Przew.: Nie zdarzyło mi się jeszcze w mojem dość długiem życiu, by ktoś założenie hotelu traktował jak n. p. wolnomularską lożę lub sprzysiężenie, gdzie się przysięga na czaszkę. Pan miałeś znaleźć także miejsce urodzenia generała Frankiewicza. Gdzie ono leży?

Osk.: Tego nie mogę powiedzieć.

Przew.: Komuby to zaszkodziło?

Osk.: Uzyskać możność zaspokojenia swych wierzycieli jest dla mnie droższe aniżeli wyrok, jaki tu zapadnie.

Przew. Moje pytania w obec tego są niepotrzebne. Pan dlatego milczy, gdyż chce zapłacić swoje wszystkie długi. (Wesołość).

Przewodniczący odczytuje zeznania posła Bomby. Okazuje się z nich, że spadkobiercami po zmarłym w Wilnie generale Frankiewiczu są biedni włościanie z Kolbuszowej, którzy prosili świadka o interwencyę. Ponieważ świadek nie był w stanie wydać na ten cel pieniędzy, udał się przeto o poradę do dr. Orłowskiego, który się podjął wywalczenia spadku. Umowa była taka, że Orłowski otrzyma czwartą część spadku jako honoraryum adwokackie, a Bomba otrzyma $^1/_3$ część z tego honoraryum za pośrednictwo.

Prok Państwa (zwrócony do trybunału): Proszę wezwać oskarżonego, by przedłożył metrykę chrztu i śmierci Frankiewicza, najważniejsze dokumenty w tej sprawie.

Osk. Nie wydaję nic z mojej ręki.... Nie wierzę nikomu. (Wesołość).

Na tem po godzinie 8 wieczorem odroczył przewodniczący rozprawę do dziś, czwartku.

OSTATNIA POCZTA

Z Berlina telegrafują: Traktat handlowy między Austro-Węgrami a Niemcami został przedwczoraj wieczorem tu podpisany.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos sekretarz stanu Posadowsky i podniósł, iż gdy na jednem z poprzednich posiedzeń dep. Norman wniósł interpelacyę w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami, to mowca oświadczył, iż odpowiedź da w przyszłym tygodniu. Tymczasem stosunki się zmieniły i traktat handlowy z Austro-Węgrami został wczoraj podpisany. Mogę przypuścić — rzekł dalej Posadowsky — iż Rada związkowa obrady swe nad przedłożonymi jej traktatami tak przyspieszy, iż dnia 1 lutego będą one przedłożone Izbie. Przy tej sposobności poruszone zostaną kwestye naszej polityki handlowej. Mogę więc wobec tego uważać interpelacyę dep. Normanna za załatwioną.

Prasa berlińska wypowiada przekonanie, że rząd użyje całego swego wpływu, celem załagodzenia strejku w Nadrenii i wywrze ewentualnie nacisk na pracodawców, tembardziej, że nietylko parlament, a zwłaszcza centrum, są przychylnie usposobione dla robotników, lecz także podobno sympatye cesarza Wilhelma stoją w tym wypadku po stronie robotników.

Jak donoszą z Brukseli, w belgijskich centrach węglowych panuje dotąd spokój, obawiają się jednakże, iż z powodu znacznego zmniejszenia się zapasów węglowych i w obec strejku w Niemczech, tamtejsi robotnicy wyzyskają chwilę i również rozpoczną strejk.

Sejm lipeński przyjął przedłożenie rządowe w sprawie dalszego prowadzenia regencyi przez ks. Leopolda aż do wydania orzeczenia w tej sprawie przez Trybunał rozjemczy.

Pisma paryskie podnoszą, że pierwszem zadaniem gabinetu Rouviera będzie zażegnanie zamętu, jaki wywołało w całym kraju wykrycie szpiegostwa i denuncyatorstwa, szerzącego się przy pomocy masonów w armii. Otóż, podług ostatnich wiadomości, nadchodzących z Paryża, Rouvier zdecydowany jest poświęcić i ukarać głównych denuncyantów, pomiędzy innymi i generała Poigné, komenderującego w Tours, pod warunkiem jednak, że nacyonaliści zaniechają dalszej kampanii i przestaną ogłaszać nazwisk denuncyantów. Kwestyą jest jednak, czy stronnictwo socyalistyczne przyjmie ten warunek i złoży oręż tak skuteczny w zamian za ustępstwo tak nieznaczne.

W Madrycie wybuchło przesilenie gabinetowe. Król powierzył Villaverdzie misyę utworzenia nowego gabinetu.

Coraz częściej nadchodzą do Konstantynopola wieści o akcyi serbskiej w wilajecie kossowskim. Oddziały serbskie przebiegają wsie bułgarskie i przemocą zmuszają mieszkańców do oświadczania się za patryarchatem i do zamykania szkół bułgarskich.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 27 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu P. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o refundacyi sum. wydanych na zapomogi w latach ostatnich.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zapomogach z powodu klęsk elementarnych. Referent komisyi p. Henzel zagaił obrady, poczem zabrał głos p. Hybesz.

P. Hybesz przemawiał za przedłożeniem. Socyaliści głosować będą za niem, jakkolwiek w niem nie są uwzględnieni robotnicy rolniczy. Mowca ubolewa nad tem, i oświadcza, że robotnicy przemysłowi zrzekają się pomocy od Państwa, bo chcą zatrzymać swą niezależność.

Zabrał następnie głos p. Peschka.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt, 27 stycznia. Do godz. 11 rano znany był wynik 318 wyborów. Z tego przypada na partyę liberalną 136 mandatów, na Kossutowców 118, partyę dyssydentów 20, partyę Banffyego 10, ludowców 16, dzikich 3, nacyonalistów 4. Dziewięć wyborów ściślejszych się odbędzie.

Liberalni w tem zyskują 23, tracą 65 mandatów; dyssydenci zyskują 6, tracą 7; Kossutowcy zyskują 47, tracą 7; ludowcy zyskują 5, tracą 2; partya Banffyego zyskuje 7, traci 2; dzicy tracą 3; nacyonaliści zyskują 4, tracą 5.

W 6 okręgu, gdzie kandyduje minister handlu Hieronymi, wybór trwa dalej i potrwa jeszcze do wieczora.

Budapeszt, 27 stycznia. *Pester Lloyd* stwierdza, że wczorajsze wybory były dotkliwą klęską partyi liberalnej.

Wiedeń, 27 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał tytuł i charakter radców wyższego sądu krajowego radcom: Alfredowi Monasterskiemu w Złoczowie, Janowi Jaworskiemu w Brzeżanach i Filemonowi Kalitowskiemu w Czerniowcach.

Poczdam, 27 stycznia. Stan ks. Eitla Fryderyka pogorszył się nieco.

Essen, 27 stycznia. Z Londynu telegrafują, że górnicy angielscy uchwalili przeznaczyć 40.000 mk. na strejk niemiecki.

Od związku robotników metalowych w Stuttgarcie wysłano do Bochum 60.000 mk. dla strejkujących.

Rozruchy w Rossyi.

Petersburg, 27 stycznia. Z powodu, że na ulicach Moskwy przybito plakaty, drukowane w drukarni policmajstra, a w których powiedziano, że to Japonia i Anglia sprowokowały obecne rozruchy i strejki w Rossyi, że liga angielsko-japońska kieruje całym ruchem i że z Anglii nadeszły znaczne sumy pieniężne dla strejkujących, — ambasador angielski natychmiast wniósł protest do rządu rossyjskiego i domagał się śledztwa w tej sprawie. Rząd rossyjski zapewnił, że postara się o to, aby tego rodzaju niewłaściwości się nie powtórzyły.

Petersburg, 27 stycznia. Z zatrudnionych w warstatach bałtyckich 3000 robotników dotąd 300 wróciło do pracy.

Fabryka papierów Laferme otoczona jest wojskiem. Kwestya rozpoczęcia na nowo pracy będzie dziś rozstrzygnięta. W dwóch fabrykach już pracują.

Petersburg, 27 stycznia. Wypłata płac robotnikom w warstatach putiłowskich trwa dalej. Prace wczoraj rozpoczęto; zaburzeń nie było. Sądzą, że w fabryce papieru Königa praca będzie rozpoczęta. Strejk w fabryce nafty Nobla ustał. Teatr carski ma być dziś otwarty.

Petersburg, 27 stycznia. Zgromadzenie redaktorów uchwaliło w sobotę znowu wydawać pisma i zamieszczać w nich tylko urzędowe sprawozdania o zajściach w Petersburgu bez komentarzy.

Petersburg, 27 stycznia. Prezydyum Akademii górniczej uchwaliło z powodu zajść dnia 22 b. m., co następuje: 1. Wyrazić głębokie ubolewanie z powodu wypadków tak strasznych; 2. dalsze prowadzenie studyów obecnie uważać za niemożliwe; 3. wyrazić sympatyę rodzinom pozostałym po osobach zabitych; 4. urządzić nabożeństwo za zabitych i złożyć wieńce na trumnach zabitych studentów Akademii; 5. te uchwały zakomunikować ministrowi rolnictwa.

Prezydyum Instytutu inżynierów cywilnych przyjęło rezolucye równobrzmiące.

Na Uniwersytecie wpisy do 28 lutego odroczono.

Moskwa, 27 stycznia. Sytuacya w mieście jest niepewna. W kilku fabrykach zaczęto pracować, ale wkrótce znowu zaprzestano. W dwóch z trzech fabrykach, między temi w fabryce sukna Waruszyna, praca się odbywa regularnie. W innych fabrykach robotnicy gotowi są rozpocząć pracę, ale stawiają warunki. Szczególnie silny jest ruch wśród zecerów. Wszystkie znaczniejsze drukarnie objęte są strejkiem. Gazety prawdopodobnie po większej części się nie pojawią.

Moskwa, 27 stycznia. W warstatach kolei Moskwa-Kazań na stacyi Terowo dziś pracę wstrzymano. Jak słychać, ma zacząć się strejk w warstatach tramwaju. W gazowni pracują znowu. Tam, gdzie przedsiębiorcy zarządzili środki dla ochrony robotników, praca się odbywa. W ten sposób w wielu fabrykach ruch jest utrzymywany, mimo to strejk się rozszerza. Na ulicach ruchu żadnego nie widać. Dziś trzy dzienniki się nie pojawiły. Jutro także *Russkaja Prawda* nie wyjdzie. Z okręgu przemysłowego Iwanow Woznesieński donoszą, że w tamtejszych fabrykach dziś rozpocznie się strejk.

Odessa, 27 stycznia. Naczelnik miasta wydał odezwę do robotników, wzywającą ich do powrotu do pracy. Podnosi w niej, że strejk wychodzi tylko na korzyść Japończyków, ich tajnych sprzymierzeńców i zagranicznych fabrykantów, a zmniejsza i tak już zmniejszoną skutkiem wojny produkcyę rossyjską. — Handel odeski pod wpływem wojny upadł, eksport na daleki Wschód zupełnie ustał. Dowodzi to, że Japończycy chcą odebrać Rossyi rynki zbytu. Wszyscy pragną końca wojny, ale może on nastąpić tylko ze sławą dla Rossyi i bez straty targowisk. Rossya wojny nie chciała, nie była na nią przygotowana, ale dzień zapłaty przyjdzie. Niechaj więc robotnicy zachowują się spokojnie i czekają lepszych czasów.

Helsingfors, 27 stycznia. Przybyli tutaj Finlandczycy, którym pozwolono wrócić do kraju — z wyjątkiem obu Creutzów, których aresztowano i pod eskortą odesłano napowrót do Sztokholmu.

Libawa, 27 stycznia. *(Petersburska Agencya).* Wojsko patroluje po ulicach. Do starcia nie przyszło. Jednego żandarma, który wyrwał przywódcy pewnej grupy sztandar, zastrzelono. Burzycielami spokoju są przeważnie młodzi chłopcy, których pochody wyglądają wprost śmiesznie. Robotnicy w tem udziału nie biorą i są gotowi wrócić do pracy. W porcie zaprzestano ładowania okrętów. Do uspokojenia ludności fabrykanci ustawili w wielu miejscach straże. Druty telegraficzne naprawiono, obecnie pracują nad naprawianiem telefonów.

Dorpat, 27 stycznia. Tłum, złożony z 2.000 ludzi, urządził demonstracyę przeciw rządowi. Wybito szyby w urzędzie policyjnym. Policya tłum rozproszyła. Także kobiety brały udział w tej demonstracyi.

Wojna rossyjsko-japońska.

Londyn, 27 stycznia. Korespondent *Biura Reutera* donosi z głównej kwatery Kurokiego via Fusan d. 26 b. m.: Silną kanonadę słyszano dziś bez przerwy ze strony zachodniej. Wyczekiwana jest wielka bitwa. Według nadeszłych tu wiadomości, Rossyanie przekroczyli na lewem skrzydle japońskiem rzekę Hun. Japończycy przechodzą do ataku.

Londyn, 27 stycznia. Do dzienników donoszą z Tokio: Oczekują lada dzień ogłoszenia blokady Władywostoku. Japończycy uformują piąty korpus armii z końcem bieżącego miesiąca. Armia Nogiego połączy się z armią Oyamy.

W Tokio znajduje się 30.000 rannych.

Waszyngton, 27 stycznia. Sekretarz stanu Hay wezwał ambasadora rossyjskiego, aby u swego rządu poruszył sprawę naruszenia neutralności ze strony Chin i domagał się postawienia tej kwestyi na międzynarodowej konferencyi mocarstw. Rząd rossyjski dotychczas nie dał odpowiedzi.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27. stycznia 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. L hr. Koziebrodzki z Chlebowa, S. hr. Drohojowska z Tutkow c. K Horodyski z Zabinie, L. Podlewski z Bałkowic Starych, Z Obertyński z Hujcza, K. Przybysławski z Uniż, W. Komornicki z Zawadki, T. Świeżawski z Królestwa, E. Rylski z Uhrynowa, A. Misiągiewicz z Sanoka.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 27. stycznia 1905.

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	543	—	553	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	584	—	590	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	300	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	20	99	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	100	—	100	70
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	40	100	10
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	40	—	—
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	87	—	93	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	253	—	254	70
100 marek niemieckich	117	30	117	90

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26. stycznia 1905.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·20	100·40
styczeń lipiec	100·10	100·30
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·45	100·65
kwiecień-październik	100 45	100·65
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·35	158·35
„ 1860 po 100 zł. 4 pr.	187·—	189·60
„ 1864 po 100 zł.	276·—	279·—
„ 1864 po 50 zł.	274·50	278·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292·75	294·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·65	119·85
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·25	100·45
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·—	100·90
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·60	119·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	506·—	508·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·40	128·40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·70	100·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·—	101·—
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·—	101·—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·55	100·55
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·75	100·65
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	98·40	98·60
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	165 —	167·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	213·75	215 50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	212·50	214·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	98·15	99·15
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	278·—	281·80
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·65	107·65
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·30	100·30
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·—	103·90
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·15	100·15
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·75	100·75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	97·15	98·15
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	98·—	102·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·50	100·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	309·—	319·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	298·—	309·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	103·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·50	101·65
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98·90	99·90
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·20	99·70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	100·—	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·65	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	102·10	102·70
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·50	102·20
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·90	99·90
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·50	101·50
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108·35	109·35
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·60	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·65	101·65
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·65	101·65
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·60	93·60
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·40	100·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·20	100·20
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·50	22·50
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	476·—	486·—
Clary 40 zł. m. k.	164·—	168·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	80·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·—	91·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	71·—
Palfy 40 zł. m. k.	173·—	182·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54·65	55·65
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	29·—	30·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	65·—	69·—
Salma 40 zł. mk.	218·—	228·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	76·—	80·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	291·25	292·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2865·—	2875·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	669·25	670·25
Węg Banku kredyt 200 zł.	786·—	787·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	544·50	546·50
Galic. banku hip. 200 zł.	546·—	548·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200 —
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	456·—	457·—
„ Austro-węg. 1400 k.	1629·—	1639·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	555·50	556·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	250·—	250·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	415·—	425·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	415·—	425·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5520·—	5540·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	586·—	588·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	408·50	410·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	896·—	902·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	672·—	680·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1070·—	1080·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	509·25	510·25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2448·—	2450·—
Schodnicy 500 kor.	689·—	699·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	307·—	310·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·40	117·60
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·10	240·30
Paryż za 100 franków	95·55	95·65
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	252·75	253·75
Niemieckie banki	117·45	117·85
Włoskie banki	95·47½	95·62½
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·15	95·25
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·14
20-markówka	23·50	23·57
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·45	117·65
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·53¼	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1492 4 (5) [619 2—3]

Na żądanie Arona Wurma, kupca w Janowie, zastąpionego przez adw. dr. Pressera we Lwowie, odbędzie się dnia 21. lutego 1905 o godz. w pół do 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. w Janowie, licytacya a) 5 6 części realności objętej wyk. hip. l. 98 ks. gr. gm. Janów, b) połowy realności objętej whl. 499 tej samej księgi gruntowej i c) całej realności objętej lwh. 684 tej samej księgi gruntowej.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione następująco: a) 5 6 części realności lwh. 98 na 916 kor. 67 hal., b) połowa realności lwh. 499 na 120 kor. 37 hal., c) cała realność lwh. 684 na 259 kor. 12 hal.

Najniższa cena wynosi a) dla 5 6 części realności lwh. 98 — 458 kor. 39 hal., b) dla połowy realności lwh. 499 — 80 kor. 25 hal., c) dla całej realności lwh. 684 172 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Janów, dnia 8. stycznia 1905.

L. cz. E. 905/4 (4) [634 2 3]

Na żądanie Katarzyny z Olearczuków Stupińskiej, zastąpionej przez adw. dr. Łysiaka we Lwowie, odbędzie się dnia 9. marca 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya realności lwh. 717 i 1 40 części lwh 222 gm. Borszczowice, wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew owocowych i ogrodzenia.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione: pierwsza na 300 kor., druga na 108 kor. 75 hal., przynależności zaś na 1 kor. 74 hal

Najniższa cena wynosi dla pierwszej 200 kor., dla drugiej 73 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 31. grudnia 1904.

L. 167.982. [586 3—3]

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli regulacyjnych na rzece Tanwi pod Ulanowem i Wólką tanewską od ujścia do Sanu t. j. od km. 0.000 do km. 3.000 mających się wykonać we własnym zarządzie w ciągu roku 1905 i 1906, odbędzie się dnia 10. lutego 1905 r. o godzinie 12-tej w południe w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów faszynowych, potrzebnych do budowy w powyższym okresie czasu wynosi około:

a) 5634·00 m^3 faszyn wiklowych,
b) 11266·00 m^3 faszyn lasowych,
c) 253.5 0 sztuk kołków faszynowych,
d) 2535 wiązek świeżych witek wiklowych.

Wyżej podane ilości materyałów o wartości fiskalnej 45.968·00 kor. mają być dostawione do budowy w częściowych ilościach i w terminach wyznaczyć się mających przez Ekspozyturę c. k. kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Nisku, i mogą być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% (dwadzieścia procentów) zwiększone lub zmniejszone, a przedsiębiorca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać ceny wyższej za materyały, dostarczone we większej ilości, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do funduszu budowy w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy jakoteż ceny jednostkowe można przejrzeć w godzinach urzędowych w c. k. kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu, gdzie także do godziny 12-tej w południe mają być wnoszone oferty, sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum w kwocie (2000) dwa tysiące koron, w gotówce lub

pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy, wyrażony cyframi i słowami.

Oferty, wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie, nie będą wcale przyjęte, zaś oferty oddane w innym urzędzie nie zaopatrzone stemplem i we wadyum nie sporządzone ściśle w sposób przepisany opiewające na częściową dostawę wyrażające różnoraki opust z cen fiskalnych różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Na zewnętrznej stronie koperty oferty należy umieścić napis: „Oferta na dostawę materyałów faszynowych do budowli na Tanwi od klm. 0.000 do 3.000“.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11. stycznia 1905.

(Wzór oferty)

Stempel
1 kor.

OFERTA

mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązują (my) się w czasie od 1. marca 1905 do końca grudnia 1905 dostarczać w terminach przez Ekspozyturę c. k. kierownictwa budowy regulacyi Sanu w Nisku wyznaczyć się mających materyały faszynowe t. j. faszyny wiklowe i lasowe, świeże witki wiklowe i kołki do budowli regulacyjnych na Tanwi od klm. 0.000 do 3.000 w ilościach i pod zastrzeżeniem w obwieszczeniu i we warunkach podanemi za opustem . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne są mi (nam) dokładnie znane i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y) . . . .

Imię i nazwisko
miejsce stałego zamieszkania.

Przemyśl, dnia 10. lutego 1905.

L. cz. E. 1265/4 (6) [659 1—3]

Na żądanie Chaima Taubera, kupca w Haliczu, odbędzie się dnia 27. lutego 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności objętej whl. 1743 ks. gr. gm. kat. Halicz.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1270 kor.

Najniższa oferta wynosi kwotę 846 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg katastralny, protokół ocenienia, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych, w biurze Nr. 8

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 7. stycznia 1905.

L. cz. E. 280/4 (13) [664]

Na żądanie Idy z Kellerów Eisenowej, zastąpionej przez adwokata dr. Hochberga, odbędzie się dnia 24. lutego 1905 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Wojniczu licytacya połowy posiadłości lwh. 23 ks. gr. gm. kat. Więckowice objętej, a składającej się z parcel budowlanych 67, 68 i parcel gruntowych 288, 289, 290, 291, 293, 295, 296, 297, oraz domu mieszkalnego, stodoły i stajni wraz z przynależnościami, składającemi się z jednej krowy i narzędzi gospodarczych.

Sprzedaną będzie 1/4 część Maryanny z Chudobów Łabudowej własna i 1/4 część małoletnich Michała i Karoliny Łabudów własna, czyli razem sprzedana będzie połowa całej posiadłości.

Ta połowa posiadłości, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3185 kor., przynależności zaś na 67 kor.

Najniższa cena wynosi 2123 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej 1/2 nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojnicz, dnia 29. grudnia 1904.

L. cz. E. 3008/4 (6) [668]

Dnia 7. marca 1905 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14, licytacya 2/12 części realności wyk. hip. 193 ks. gr. gm. Jaryczów nowy objętej Grzegorza Kozaczka własnych wraz z przynależytościami.

Cząstka ta nieruchomości, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 275 kor.

Najniższa cena wynosi 193 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone niniejszem warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d). może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.

Lwów, dnia 14. stycznia 1905.

L. cz. E. 57/4 (2) [675]

Na żądanie Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem we Lwowie, odbędzie się dnia 1. marca 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 29, licytacya dóbr tab. a) Brzyska lwh. 201, b) Ujazd lwh. 751 i c) Kłodowa lwh. 752 ts. ks. tab. objętych, wraz z przynależnościami, składającemi się z inwentarza żywego i martwego.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 324.000 kor., ad b) na 158.000 kor., ad c) 8 0 kor., przynależności zaś ad a) na 28.720 kor., ad b) na 7125 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 235.146 kor. 68 hal., ad b) 110.083 kor. 32 hal., ad c) 533 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 30.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 7. stycznia 1905.

L. cz. E. 1756/4 (4) [655]

Dnia 20. lutego 1905 o godz. w pół do 11 rano w sądzie niżej wymienionym, odbędzie się licytacya połowy realności lwh. 176 gm. Budków.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1365 kor. 81 hal.

Najniższa cena wynosi 910 kor. 54 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bóbrka, dnia 7. stycznia 1905.

L. cz. E. 2302/4 (4) [667]

Dnia 22. lutego 1905 o godz. w pół do 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, licytacya 5/7 części posiadłości lwh. 1265 kgr. Demycze objętej.

Nieruchomość w 5/7 częściach, wystawionych na licytacyę, jest oceniona na 556 kor. 51 hal.

Najniższa cena wynosi 371 kor. 06 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 31. grudnia 1904.

L. cz. E. 1315/4 (5) [669]

Na żądanie Judy Gramera, odbędzie się dnia 22. lutego 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Ottyni, licytacya całej realności whl. 330 i 1/4 części realności lwh. 1 7 gm. kat. Winograd, wraz z przynależnościami, składającemi się z chaty.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione wraz z przynależytościami a to 1) realność lwh. 330 na 380 kor., zaś 1/4 część 2) realności lwh. 107 na 615 kor.

Najniższa cena wynosi ze względu na realność lwh. 330 — 553 kor. 33 hal., zaś odnośnie do 1/4 części realności lwh. 1 7 — 410 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ottynia, dnia 31. grudnia 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 7/4. (31) [649]

Odnośnie do uchwały c. k. sądu krajowego z dnia 24. grudnia 1904 S. 7/4 (1), mocą której konkurs do majątku Ludwika Kohna otwartym został, ogłasza sąd krajowy, że po zniesieniu uchwały tej przez sąd krajowy wyższy i przeprowadzeniu dalszych dochodzeń postanowił ponownie konkurs do majątku wyż wymienionego dłużnika otworzyć.

Termina do wniesienia zgłoszeń i do likwidacyi pozostają niezmienione, zaś do wyboru zarządcy masy ustanawia się nowy termin na 31. stycznia 1905.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 24. stycznia 1905.

Konkursa.

L. 66/05 [592 3—3]

Konkurs.

Gmina Bursztyn rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady lekarza miejskiego z płacą roczną 900 kor.

Ubiegający się kandydaci mają wnieść podanie z odnośnemi świadectwami odbytej praktyki lekarskiej na ręce Zwierzchności gminnej w Bursztynie do 10. lutego b. r.

Bursztyn, dnia 20. stycznia 1905.

L. 2917/04 [647 1—3]

Konkurs.

Wydział powiatowy w Krośnie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Jedliczu z płacą rocznie 1000 kor. i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 kor. rocznie.

Warunki:

1. Prawo obywatelstwa austryackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Lekarz w Jedliczu obowiązany będzie utrzymywać aptekę domową.

Do okręgu w Jedliczu należą następujące gminy: Jedlicze, Borek, Dobieszyn, Długie, Kopytowa, Faliszówka, Piotrówka, Podniebyle, Chlebna, Męcinka, Jaszczew, Moderówka, Poraj i Żarnowiec.

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krośnie najdalej do 6. marca b. r.

Krosno, dnia 20. stycznia 1905.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Zastępca prez.: Ks. Edward Janicki.

L. 182 [674 1—2]

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy stryjski rozpisuje niniejszem konkurs na posadę oficyała kancelaryjnego z płacą roczną 2200 kor. z prawem do emerytury i 4 dodatków pięcioletnich w wysokości 10 prc. stałej płacy.

Ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać:

1. Obywatelstwem austryackiem.
2. Iż nie przekroczyli 40 lat życia.
3. Świadectwem zdrowia.
4. Świadectwem moralności.
5. Znajomością języków krajowych w słowie i piśmie.
6. Świadectwem z ukończonej szkoły średniej.
7. Przynajmniej dwuletnią praktyką przy władzy administracyjnej autonomicznej lub rządowej lub też przy instytucyi finansowej, przyczem kandydat wykazać ma uzdolnienie do pracy konceptowej i znajomość ustaw administracyjnych

Do podania należy dołączyć życiorys (curriculum vitae).

Posada będzie nadaną prowizorycznie na 1 rok, poczem w miarę zadowalającej służby i odpowiedniego uzdolnienia może nastąpić stabilizacya.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, wykazujący się praktyką konceptową i rachunkową (buchalteryjną).

Podania należycie ostemplowane wnosić należy w terminie do 15. lutego b. r. włącznie do Wydziału powiatowego w Stryju.

Z Wydziału powiatowego.

Prezes: Onyszkiewicz.

L. 1880/02 [670 1—3]

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę lekarza miejskiego w X. randze etatu z płacą roczną 2200 kor, dodatkiem aktywalnym 480 kor., prawem do dwóch 4 leci po 200 kor. i ryczałtem na fiakry 300 kor rocznie.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należycie ostemplowane i udokumentowane podania do Prezydyum Magistratu w terminie do 15. lutego 1905, oraz wykazać się świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp min z 21. marca 1873 Nr. 37 dz u. p.

Z Prezydyum Magistratu kr stoł. m. Lwów, dnia 23. stycznia 1905.

Wyroki prasowe.

Zl. 19. [644]

Das k. k. Landes= als Preßgericht in Innsbruck hat mit dem Erkenntnisse vom 16. Jänner 1905, Pr. 1/5, die Weiterverbreitung der Nr. 255 der Zeitschrift: „Der Tiroler Wastl" vom 15. Jänner 1905 wegen des Artikels auf Seite 2 in der Stelle von „Wenn man den Pfaffenblattern" bis „Gleiches Recht für alle!" nach §§ 303 und 305 St. G. verboten.

Das k. k. Landes als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 2). Jänner 19(5, Pr. I. 11/5, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Spécialités Hygiéniques Freres Hochmann, Prague", Verleger die Firma Bratri Hochmanove in Prag, Drucker Gustav Fanta in Prag, wegen der Stellen von „K povsimnuti" bis „vytistenym cislem", Seite 8—11; Illustration auf der 12 Seite; von „Bon americain" bis „neposkozuje" s. Illustration (S. 12); von „Rybi blany" bis „se nepociti"; sieben Illustrationen auf der 16 und 17 Seite; von „Safety Sponges" bis „samozrejme dbati" s, Illustration (S 20); von „Absorbitenz jest" bis „mnoho roku" s. Illustration (S. 21 bis 23); von „Orientalske podusky" bis „obou casti" (S. 30) nach § 516 St. G. verboten.

Das k. k. Landes= als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 20. Jänner 1905, Pr. 10/5, die Weiterverbreitung der Nr. 5 der Zeitschrift: „Samostatnost" vom 18 Jänner 1905 wegen der in der Rubrik: „Vselicos" abgedruckten der Stelle von „Kterysi list ve Vidni" bis „proti nizkosti odpadlickeho tisku" nach §§ 64 und 303 St. G verboten.

Das k. k. Kreis= als Preßgericht in Pisek hat mit dem Erkenntnisse vom 19. Jänner 1905, Pr. 2/5, die Weiterverbreitung der Nr. 1 der nichtperiodischen, im Verlage und der Redaltion des F. S. Frabsa in Unhost erschienenen Druckschrift: „Svitani" vom 16 Jänner 1905 wegen des Leitartikels: „Mili Ctenaro ve" nach § 65 a St. G. und wegen des Gedichtes: „Vojaci" nach § 30? St. G. und Art IV. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl Nr. 8 ex 1863, verboten

Kuratele.

L. cz. IV. 88/93. (6) [431 3—3]

Wanio Mykitiak, syn Sydora z Banicy umysłowo niedołężny, kuratorem jogo Teodor Szczypczyk z Piorunki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grybów, dnia 29. listopada 1904.

L. cz. P. 163/4 (3) [469 3—3]

Rozalia Horaczek z Sądowej Wiszni uznana umysłowo chorą.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Horaczka z Sądowej Wiszni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 17. grudnia 1904.

L. cz. L. 12/4. (10) [466 3—3]

Za marnotrawczynię unano Antoninę Jałowcową w Dulczówce.

Kuratorem ustanowiono Wojciecha Jałowca w Dulczówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I

Pilzno, dnia 12. stycznia 1905.

L. cz. P. 365 4. (8) [499 3—3]

Wasyla Stelmaszczuka z Huty nowej uznano marnotrawcą.

Kuratorem Jan Mielnik Huta nowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brody, dnia 20. grudnia 1904.

L. cz. L. 6/4. (12) [524 3—3]

Józef Brüks, syn Jędrzeja, gospodarza z Jagoni, uznany został umysłowo chorym a kuratorem dla niego ustanowiony został Jedrzej Schimanek, gospodarz z Jagoni.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kamionka str., dnia 3. grudnia 1904.

L. cz. P. 291 4. (5) [582 3 3]

Petro Kifick Dmytra z Popielnik, został uznanym umysłowo chorym, kuratorem jego usanowiono Iwana Krzyżanowskiego Petra w Popielnikach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 25. grudnia 1904.

L. cz. L. 18 4. (6) [526 3—3]

Floryana Stachurskiego z Nadwórnej, uznano umysłowo chorym, kuratorem ustanowiony Stefan Stachurski z Zarzecza sp. Delatyn.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, dnia 30. grudnia 1904.

L. cz. P. VI. 278/4 (3) [609 3—3]

Katarzyna Tomka rodem ze Sopotnik uznaną umysłowo chorą, a kuratorem jej ustanowiono Wasyla Tomka ze Sopotnik.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 17. listopada 1904.

L. cz. L. 17 4 [525 3—3]

Za marnotrawnych uznano Iwana Szuflina Procia i Katarzynę z Małych Szuflin w Nazawizowie. Kuratorem ich ustanowiono Antoniego Stebelaka w Nazawizowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, dnia 24. listopada 1904.

L. cz. C. VI. 352/4. (8) [611 2—3]

Nestor Żytyński z Berezowicy wielkiej został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Stefana Skowrońskiego, syna Janka z Berezowicy wielkiej

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 15. grudnia 1904.

L. cz. L. 23/4. (6) [624 2—3]

Stefan Kaczmaryk, syn Fedka, ze Sokoli umysłowo chory, jego kuratorem Wasyl Nehrebecki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 19. października 1904.

L. cz. L. 2 4. (8) [625 2—3]

Tauba Schildhaus z Podgaci umysłowo chora, Schmaje Schildhaus jej kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, dnia 27. października 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Nc. VI. 187/4. (3) [522 3—3]

W c. k. głównym urzędzie podatkowym jako depozycie sądowym w Tarnopolu znajdują się od przeszło 30 lat następujące depozyta i prywatne dokumenta a to:

1. pod art 211 865 na rzecz Chaima Kalnika marka za K. 2.
2. pod art. 82,866 na rzecz Juliana Buzyńskiego marka za 60 h.
3. brak artykułu na rzecz Mozesa Horowitza kwota K. 9 45.
4. brak artykułu na rzecz Salomona Sternschussa kwota K. 20·98.
5. brak artykułu na rzecz Salomona Sternschussa kwota K. 42·52.
6. brak artykułu na rzecz Salomona Sternschussa kwota K. 7·—.
7. brak artykułu na rzecz Salomona Sternschussa kwota K. 11 80.
8. brak artykułu na rzecz Sem. Leiby Haymanna kwota K. 3·36.
9. brak artykułu na rzecz Racheli Sigal kwota K. 6·39.
10. brak artykułu na rzecz Racheli Sigall kwota K. 2 80.
11. brak artykułu na rzecz Majera Mecis kwota K. 2·80.
12. brak artykułu na rzecz Leizora Altmanna kwota K. 4·20.
13. brak artykułu na rzecz gminy Iwanczany kwota K. 8·50.
14. pod art. 594,868 na rzecz Izaaka Zimmermanna marka za K. 2 —.
15. pod art. 50 69 na rzecz Karoliny Mörl kwota K. 30·—.
16. pod art. 662,69 na rzecz Chaima Rappaporta kwota K. 8·—.
17. pod art. 208/70 na rzecz Abrahama Berlasa kwota K. 1·98.
18. pod art. 561/70 na rzecz Emila Michałowskiego stempel za 68 h.
19. pod art. 686/70 na rzecz Żurakowskiego kwota 83 h.
20. pod art. 162/71 na rzecz kom. straży Husiatyn kwota K. 37 40.
21. pod art. 361/71 na rzecz Benziona Zimmermanna kwota K. 2·—.
22. pod art. 439/71 na rzecz Aby Gelbarda kwota K. 3·—.
23. pod art. 486/71 na rzecz Jachila Rappaporta kwota K. 15·60.
24. pod art. 124/72 na rzecz Majera Scharfa kwota K. 4 —.
25. pod art. 213/72 na rzecz Józefa Dulgera kwota K. 4 —.
26. pod art. 214 72 na rzecz Leona Ireislera kwota K. 8·—.
27. pod art. 12 53 na rzecz Jana Madejskiego, c. k. poborcy podatek; instrument kaucyjny wartości K. 1600·—.
28. pod art. 75 63 na rzecz Wolfa Hartiga instrument kaucyjny i ekstrakt tabularny wartości K. 6000·—.
29. pod art. 87 63 na rzecz Wolfa Hartiga instrument kaucyjny wartości K. 4000·—.
30. pod art. 135 64 na rzecz Salamona Wallocha zapis dłużny wartości K. 1100·—.
31. pod art. 159 64 na rzecz Jonischa Getzla dokument poręki wartości K. 1900·—.
32. pod art. 139 66 na rzecz Rachmiela Greifa weksel wartości imiennej K. 3000·—.
33. pod art. 112,67 na rzecz Teodora Plebana, wójta z Białowinnicy dokument poręki wartości K. 10.000·—.
34. pod art. 394 67 na rzecz Edwarda Heindla efekt na 50 zł. i kwit Tarnopolskiej kasy zbiorowej wartości imiennej K. 210·—.

Wzywa się zatem wszystkich uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w tut. sądzie zgłosili i należycie wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz c. k. skarbu Państwa a prywatne zapisy długu zostaną złożone w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 5, października 1904.

L. 1997,04 [598 3—3]

Ogłoszenie.

C. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa niniejszem wszystkich, którymby w myśl § 25 ust. not. z kaucyi służbowej śp. Franciszka Piszka byłego c. k. notaryusza w Busku, obnatynie i Lwowie zaspokojenie się należało, pretensye swoje w przeciągu sześciu miesięcy w podpisanej c. k Izbie notaryalnej zgłosili, gdyż po upływie tego terminu bez względu na ich pretensye kaucya rzeczona w stanie biernym realności whl. 701 Dz. IV. ks. gr. miasta Lwowa hipotekowa od węzła kaucyjnego zwolnioną i następnie wykreśloną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

We Lwowie dnia 17. stycznia 1905.

L. cz. C. II, 493/4 (3) [608 2—3]

Przeciw Stanisławowi Moyseowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Jana Maysenhältera, krawca we Lwowie, pozew o 362 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 11. lutego 1905 o godz. 9 rano w biurze Nr. 11.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Samuela Syropa w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sambor, dnia 16. stycznia 1905.

L. cz. C. II. 8,5 (3) [605 2—3]

Przeciw p. Benonowi Topiałkowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. Sądu powiatowego, Oddział II. w Brzeżanach przez Stanisława i Michalinę Polnianów pozew o zapłacenie kwoty 555 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy w tut. sądzie, biuro II. na dzień 25. stycznia 1905 godz. 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw p. Benona Topiałkowskiego, ustanawia się pana dr. Schüssla, adw. kraj. w Brzeżanach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie p. Benona Topiałkowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 3. stycznia 1905.

L. cz. C. 12,5. (1) [665]

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Sabatowi, synowi Iwana, przedtem w Desznicy, wniósł Nagłowski Wasyl, syn Andryja z Hałbowa, pozew o 240 kor.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 1. lutego 1905 godz. 9 rano, biuro Nr. 4.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. dr. Dybaś w Żmigrodzie, będzie pozwanego zastępować, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żmigród, dnia 18. stycznia 1905.

L. cz. Cg. I. 21 5. (1) [672]

Przeciw Scheindli Appel, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Samuela Leibę Sandla, pozew o wykreślenie sumy (1000 zł. m. k. ze stanu biernego części realności l.) k. 143¾ we Lwowie.

Na podstawie pozwu została wyznaczoną I. audyencya na dzień 8, lutego 1905 godz. 9 rano, w sali Nr. 12.

Celem strzeżenia praw Scheidli Appel, ustanawia się pana dr. Adolfa Raresa, adw. we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 24. stycznia 1905.

L. cz. tab. 467 4 [660]

Julii Micholczykowej w sprawie toczącej się przed c. k. sądem tut. ma być doręczoną uchwała z dnia 28. listopada 1903 l. cz. 1272 3, którą dozwolono wpisu prawo własności pgr. lk. 595 jej własnej dla Franciszka Chwostka i spól.

Ponieważ niewiadomo gdzie Julia Micholczykowa przebywa, ustanawia się dlań w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. adw. dr. Stycznia w Niepołomicach.

Tenże kurator zastępować będzie Julię Micholczyk w rzecz nej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Niepołomice, dnia 9. kwietnia 1904.

L. cz. Cw. 118 5. (1) [654]

Przeciw Henochowi Rutterowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stryju przez Izraela Tritta pozew wekslowy o 1200 kor. i 600 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Henocha Ruttera ustanawia się pana dr. Polturaka adw. w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stryj, dnia 19. stycznia 1905.

L. cz. IX. 12/5. (1) [671]

Przeciw nieobecnym Liwcze Seiler, Elizie Seiler, Sarze Sandel i Aronowi Leibie 2-im. Ulrichowi, wniosła Eugenia Mann skargę o zniesienie współwłasności itd.

Pierwsza audyencya odbędzie się 8. lutego 1905 o godz. 4 popołudniu w sali Nr. 31.

Ustanowiony celem strzeżenia praw pozwanych kuratorem adw. dr. Krygowski we Lwowie, będzie ich zastępował, dopokąd w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 21. stycznia 1905.

L. 75/05. [648]

Dr. Gottfried Weiberg wpisany został 13. stycznia 1905 na listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie.

Z Wydziału Izby adwokackiej.

Kraków, dnia 13. stycznia 1905.

L. cz. Cw. III. 89 5. (1) [485]

Przeciw Koplowi Elsterowi, ostatnio w Batiatyczach zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez firmę „Schönker & Jakubowicz w Wadowicach, pozew o zapłacenie sumy wekslowej 571 kor. 10 hal. z pn.

Na podstawie pozwu został wydany nakaz zapłaty dnia 12. stycznia 1905 r. L. cz. Cw. III. 89 5 (1).

Celem strzeżenia praw Kopla Elstera, ustanawia się pana adwokata dr. Mojżesza Chigera we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy Oddział III.

Lwów, dnia 12. stycznia 1905.

L. cz. Cw. II. 80 5 (1) [651]

Przeciw p. Adolfowi Lańskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Firmę A. Meyer & Comp. Optische Industrieanstalt in Zürich pozew o 120 kor. 40 hal. i 120 kor. 35 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zabezpieczenia.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. B. Lauera, adwokata w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 17. stycznia 1905.

L. cz. C. I. 381/4. (2) [657]

Przeciw Berischowi Oling, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym zo stał do c. k. sądu pow. w Dynowie przez Dawida Abelesa pozew o 360 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 9. lutego 1905 o godzinie 10 rano.

Celem strzeżenia praw swego kuranda, ustanawia się pana Jakóba Bilewicza, c. k. notaryusza w Dynowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Berischa Olinga w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dynów, dnia 28 grudnia 1904.

L. cz. C. II. 6 5 (1) [666]

Przeciw Franciszkowi Półtorak, szewcowi w Podkamieniu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Założcach przez Berla Bruna, kupca w Podkamieniu, pozew o 587 kor. 46 h. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28. lutego 1905 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Franciszka Półtoraka, ustanawia się pana Mojseowicza, c. k. notaryusza w Założcach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Franciszka Półtoraka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Założce, dnia 16. stycznia 1905.

L. cz. C. II. 421/4. (1) [662]

Przeciw Naftalemu i Guldi Feitom, których miejce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Samuela i Cywę Kaufmanów, pozew o własności 6 24 części realności lwb. 1023 gm. Sokołów.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 19. grudnia 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia pozwanych, ustanawia się pana Nachmana Schindelheima w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 5. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 422 4. (1) [663]

Przeciw Mechlowi Löwowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Maryem Lwów pozew o 300 K.

Na podstawie pozwu, wyznaczono rozprawę na dzień 19. grudnia 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Nachmana Schindelheima w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sokołów, dnia 5. grudnia 1904.

L. dz. hip. 1360.4. [676 1—3]

Na karcie C. wykazu hipotecznego L 482 księgi gruntowej Sieniawa intabulowane jest na mocy transakcyi sądowej w jurysdykcyi sieniawskiej zdziałanej 21. sierpnia 1826 roku, prawo zastawu dla kwoty 240 zł. w. w. na rzecz masy kapitana Eiserta, jako ciężar z dawnej księgi gruntowej dla miasta Sieniawy przeniesiony, w której 23 października 1826 został wpisany. Ustanawiając dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu uprawnionych do tej wierzytelności hipotecznej. kuratorem p Jerzego Kruszyńskiego w Sieniawie, wzywa się ich, by w przeciągu roku a najpóźniej do dnia 1. lutego 1906 roszczenia swoje zgłosili, gdyż po upływie tego czasokresu na prośbę Jakóba Schmidta dozwoli się amortyzacyę i wykreślenie tego wpisu hipotecznego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 20. grudnia 1904.

Amortyzacye.

L. cz T. 77 4 (1) [601 3 3]

Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. probostwa w Lipowcu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo wnioskodawcy zaginionych 4% listów zastawnych Banku krajowego, a to: S. I. Nr. 5845 na 100 kor., S. II. Nr. 17916 na 200 kor. bez arkuszy kuponowych.

Posiadacza powyższych papierów wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 9. grudnia 1904

Spadki.

L. cz. A. 360 3 (11) [533 3—3]

Sąd w Glinianach wzywa nieobecnego Simche Mehlsacka, aby do roku wniósł oświadczenie do spadku po swej matce, Czarnie Mehlsack, zmarłej 21. marca 1909 lub ustanowił pełnomocnika tutaj zamieszkałego, gdyż inaczej spadek będzie pertraktowany tylko z kuratorem Simchy Mehlsacka, Majerem Genauerem.

Gliniany, 11. grudnia 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 610.4. Stow. II. 824. [488 3 - 3]

Obwieszczenie.

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych.

Siedziba stowarzyszenia Knihinin wieś (Stanisławów).

Brzmienie firmy: Stowarzyszenie konsumcyjne kolejarzy w Stanisławowie.

Uchwałą walnego zgromadzenia członków tego stowarzyszenia z dnia 15. kwietnia 1904 postanowiono rozwiązanie stowarzyszenia i rozpoczęcie likwidacyi takowego z dnia 1. października 1904, a na likwidatorów wybrano Stefana Pelechowicza, Jana Hrabala, Adolfa Motykę i Stanisława Bischofa wszystkich w Knihyninie górka zamieszkałych.

Podpis fismy obecnie: Pod pieczęcią Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy w Stanisławowie w likwidacyi, ktorzykolwiek dwaj likwidatorowie umieszczą swoje własnoręczne podpisy.

Data wpisu 24. listopada 1904.

Zarazem po myśli §. 40. ustawy stow. z 9 4 1873. L. 70 Dz. p. p. wzywa się wierzycieli tego stowarzyszenia, by się ze swemi pretensyami do stowarzyszenia zgłosili.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział II.

Stanisławów, dnia 24. listopada 1904.

L. cz. Firm. 384/4. Stow. I. 453. [482]

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

W rejestrze stowarzyszeń wpisano:

Siedziba stowarzyszenia: Kozłów.

Brzmienie firmy: „Bank kredytowy dla handlu i przemysłu stow. zarejestr. z ograniczoną poręką", "Credit Bank für Handel u. Gewerbe in Kozłów reg. Gen. mit beschr. Haftung".

1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Hersch Leib Salomon, Dawid Nusbaum i Izak Barschak.

2. Członkowie dyrekcyi wybrani: Izrael Hirschhorn, Hersch Leib Salomon w Kozłowie i Hersch Hirschhorn, kupiec zamieszkały w Tarnopolu.

Data wpisu: 4. stycznia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Brzeżany, dnia 29. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 2142 poj. III. 201 [392]

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych weiągnięto co następuje:

Siedziba firmy: Zniesienie koło Lwowa.

Brzmienie firmy: „Mojżesza Lublinera syn H. Lubliner".

Zmiana firmy: „H. Lubliner".

Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: wyszynk trunków, trafika, sprzedaż spirytusu denaturowanego, odtąd fabryka i sprzedaż likierów i napojów słodzonych.

Podpis firmy: własnoręcznie wypisanie brzmienia firmy przez jej właściciela.

Dzień wpisu: 15. września 1904.

C. k. sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 15. września 1904.

L. cz. Firm. 371/4 St. I. 281 [535]

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II. w Złoczowie uwiadamia, że wpisana wskutek uchwały c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 9. lutego 1904 l. cz. R. 44/4 (1) firma Zakładu kredytowego w Brodach stowarz. zarej. z ograniczoną poręką na wniosek Dyrekcyi z powodu, że nie weszła w życie z rejestrów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych została wykreśloną.

Złoczów, dnia 19. grudnia 1904.

Ч. спр. Фірм. 852 4. Стов. IV. 130 [571]

Обвіщене.

Ц. к. суд окружний яко гандлевий в Перемишли оголошує, що 16. грудня 1904 вписано до реєстру для фірм заробкових і господарскіх, що надзвичайні загальні збори стоваришеня „Спілка ощадности і позичок в Наконечнім" відбуті дня 21. падолиста 1904 в містце усуненого члена заряду і заступника настоятеля Петра Мацули вибрали членом заряду і заступником настоьтеля Івана Харханса (сина Ілька), господаря в Наконечнім.

Ц. к. Суд окружний яко гандлевий, Відділ II.

Перемишль, дня 12. січня 1905.

Doniesienia prywatne.

Tygodnik Illustrowany.

Od Redakcyi.

Pismo, które przez pół wieku blizko istnieje ciesząc się wzrastającem poparciem czytelników, niema potrzeby mówić o swoim charakterze, kierunku i zadaniach.

Rozpoczynając nowy okres działalności literacko-wydawniczej, **„Tygodnika Illustrowanego“** pragniemy tylko poinformomać naszych przedpłacicieli o tem, co w roku przyszłym dla podniesienia wartości pisma zrobić zamierzamy.

Dział powieściowy będzie utrzymany nadal w dawnych rozmiarach.

Od Nowego Roku rozpoczynamy druk dalszego cyklu

„CHŁOPÓW“

WŁADYSŁAWA REYMONTA.

„Wiosna“.

Prócz tego najnowsze prace: **Bolesława Prusa, Teodora Choińskiego, Gustawa Daniłowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Kazimierza Tetmajera, Gabryeli Zapolskiej, Stefana Żeromskiego.**

Z utworów poetycznych pomieścimy dzieła: **I. Balińskiego, K. Glińskiego, W. Gomulickiego, Jana Kasprowicza, M. Konopnickiej, Miriama, Orkana, Or-ota, Selima, L. Staffa, K. Tetmajera** etc.

Rozszerzamy też znacznie dział **ks ążek i wydawnictw peryodycznych,** informujący o ruchu piśmienniczym w kraju i zagranicą; w r. 1905 wydawać będziemy

Miesięczne wykazy wszystkich nowych książek polskich

dające czytelnikowi ścisły materyał bibliograficzny.

Oprócz artykułów wstępnych.

W każdym niemal numerze

korespondencye - - - - - - - - - - - - - - - - z dalekiego Wschodu

wraz z illustracyami

Z POLA WOJNY

W dziale historycznym, literackim, krytycznym mamy zapewniony dalszy współudział szeregu najwybitniejszych pisarzy polskich:

S. Askenazy, W. Czermak, M. Dubiecki, A. Kraushar, J. Kochanowski, W. Sobieski, W. Tokarz, Ig. Chrzanowski, H. Galle, Józef Kallenbach, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski, Ks. Sporzyński.

„Tygodnik Illustrowany“ będzie i nadal pismem zapoznającem ogół ze sztuką polską.

W szeregu prac oryginalnych zamieścimy niebawem między innemi szereg rysunków: **St. Batowskiego, Al. Gierymskiego, A. Kamieńskiego, T. Ribota, Koeniga, J. Malczewskiego, Jana Matejki, E. Okunia, Siestrzeńcewicz, W. Tetmajera, W. Wodzinowskiego, F. Wygrzywalskiego.**

Prócz tego przygotowaliśmy

cykl rysunków

Reprodukcye kolorowe artystów polskich

będziemy pomieszczać zarówno w samym tekście pisma, jak i na oddzielnych arkuszach.

NA PREMIUM BEZPŁATNE

przeznaczyliśmy w r. p. reprodukcyę pięknego pastela **(odbitą kolorami)** na grubym welinie L. WYCZÓŁKOWSKIEGO

„Morskie Oko“

Powodzenie, jakiego doznaliśmy, ofiarowując wszystkim czytelnikom „Tygodnika“ dodatki książkowe

bez żadnej dopłaty

zachęca nas do utrzymania tego wyjątkowego premium.

Dodatki te rozkładają się na dwie serye.

W pierwszej, złożonej z 12-tu tomów niezależnie od

dalszego ciągu utworów Sienkiewicza

rozpoczniemy niezwykle cennej wartości wydawnictwo, jakiego literatura nasza dotychczas nie posiada, a mianowicie:

Dzieje porozbiorowe narodu polskiego - - - - - - - - w żywem słowie

Styczniowe dodatki książkowe za r. 1905 zawierać będą:

Tom 74 H. Sienkiewicza „Na marne“.

Rudyarda Kiplinga „Listy z Japonii“. (jeden tom).

W dodatku arkuszowym: **Hall Caine „Syn marnotrawny“.**

Serya druga dodatków, niezależna od pierwszej, złożona również z 12 tomów rocznie, zawierać będzie

DZIEŁA TREŚCI POPULARNO-NAUKOWEJ

W pierwszych tomach tej seryi ukażą się kolejno:

„Listy z Japonii“ R. KIPLINGA.

„HISTORYA SZTUKI POLSKIEJ“ napisana oryg. przez T. JAROSZYSKIEGO.

„MONOGRAFIA O NAPOLEONIE“.

Słowem prenumerator **„Tygodnika“** otrzyma w r. 1905:

1) **około 1000 kolumn druku z 1200 illustracyami.**
2) **24 dodatki bezpłatne** zawierające **12 tomów SIENKIEWICZA i „Dziejów porozbiorowych“** oraz **12 tomów dzieł popularno-naukowych.**
3) **Dodatek powieściowy** w arkuszach.
4) **PREMIUM KOLOROWE**

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

(Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego)

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego“

razem z 12 tomami dzieł Sienkiewicza i „Dzieł porozbiorowych“, 12 tomami dzieł popularnych, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowem

we Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:		w Krakowie:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.	Kwartalnie	6 kor. — hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.	Półrocznie	12 kor. — hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.	Rocznie	24 kor. — hal.

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z potretem Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie, dopłacają za tom tylko 40 hal. t. j. **kwartalnie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal.** — Należność tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 72 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumetorowie za dopłatą 78 koron bez oprawy, zaś 106 koron 80 hal. za tomy w oprawie. Komplet 72 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami: po 12 tomów, za nadesłaniem w 6 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów **„Tygodnika“** można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis:

Główna Ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego.)

WODOCIĄGI

Ogrzewania, studnie, pompy, łazienki, motory ropne

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

Biuro techniczne. Lwów, Kopernika 15 a.

Wszelkie urządzenia mechaniczne.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, **krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis.

Wyższe wykształcenie dla Pań.

Języki: francuski, angielski, niemiecki (także przygotowanie do matury i innych egzaminów z niemieckiego). Literatura powszechna, historya sztuki, historya filozofii. Dr. FELICYA NOSSIG, ul. Ossolińskich l. 11, III. schody

---

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracyi.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Robię papierosy 5 centów od setki, Żamorska, ul. Hausnera 10.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Żądajcie darmo

i opłatnie, obszerny cennik krajowych wyrobów tkackich na rok 1905 płócien domowych, web czysto lnianych, bielizny stołowej, ręczników, dym, chustek do nosa i t. p wyrobów pierwszej jakości — ceny niskie. Adres: **M. Gonet tkacz w Korczynie.**



1905. Ilustr. Cennik maszyn do szycia, rowerów, optycznych, muzycznych instrumentów, maszyn do pisania, elektr aparatów i najwszych artykułów dla domu. posyłam na żądanie moim licznym odbiorcom bezpłatnie. Adres: **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX. 1.**

Pół kilo Pierza gęsiego

tylko 60 centów

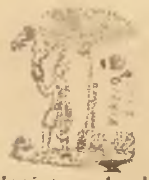
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, handel pierza w Smichowie koło Pragi (Czechy 680).**

Wymiana dozwolona.

Upraszam o dokładny adres.

MAŚĆ naskórna MOULIN

w PARYŻU.



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, wągry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewióskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ebrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach p.: Franczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.



Gratis i franco.

Nowy duży CENNIK aparatów fotograficznych na rok 1905

zawierający niebywałe niskie ceny, krótki lecz dokładny sposób fotografowania, tabelę oświetlania płyt, oraz recepty na chemikalia rozsyła

Edmund Brodkowski

Hurtowny skład aparatów fotograficznych.

Lwów, pl. Halicki 14.

Rzadka sposobność.

Wspaniałe reprodukcye barwne z obrazów znakomitego malarza **Augustynowicza** p t:

Matka Boska Król. Kor. Polskiej i św. Stanisław

Wysyła: Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9, za cenę **2 kor. 24 hal.** wraz z portem.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - -

Ajencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



PARKIETY

i posadzki deszczułkowe

oraz

wszystkie wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, krzesła, stołki ogrodowe i t. p.

poleca FABRYKA PAROWA

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Przy zmianie roku

poleca się

Najstarsze założone w r. 1887

Biuro dzienników i ogłoszeń

Ludwika Plohna

(dzierżawca Sokołowski)

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 9

i przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, **wiedeńskie dzienniki** i zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mód i t. d. po cenach oryginalnych, ręcząc za punktualną dostawę własnymi kolporterami Czasopisma beletrystyczne, ilustrowane i żurnale mód wysyła się także na prowincyę, **również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.**

Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedyńczymi tego samego dnia do wpół do jedenastej wieczór.

L. 16.371 04.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów Krajowemu Związkowi kredytowemu, stow. zarej z ograniczoną poręką we Lwowie kapitały 41.523 kor. 72 hal., 38 270 kor. 74 hal., 59.3 9 kor. 60 hal i 16 647 kor. 82 hal listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 26.000 złr., 24 000 złr., 32 000 złr i 8700 złr. a. w. na hipotece dóbr Orelec whl 76 urzędu hipotecznego c. k. sądu obwodowego w Kołomyi objętych, w powiecie śniatyńskim położonych, intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 31. grudnia 1904 jeszcze pozostałe.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc krajowy Związek kredytowy, stow. zarej z ograniczoną poręką we Lwowie jako właściciela tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożył pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

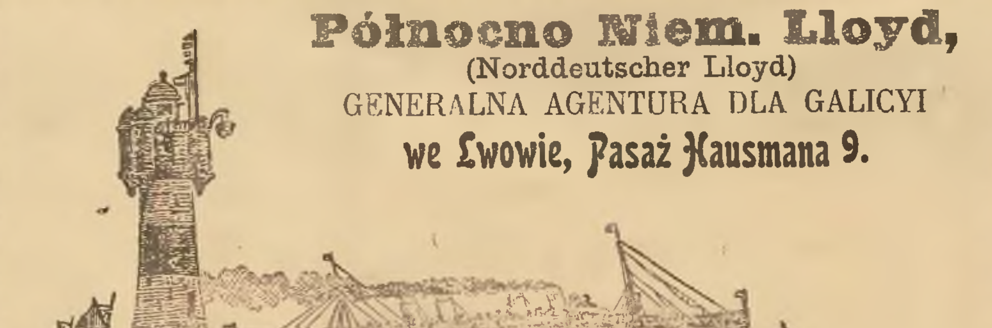
We Lwowie, dnia 20 stycznia 1905.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe cesarskimi-pospiesznymi i pocztowymi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki:

(Nowego Yorku, Baltimore, Galveston)

Kanady; Brazylii; Argentyny (Buenos Aires).

Australii; Japonii; Chin etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północ. Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.